Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: rocznie kor. 32·— kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie. Adres Redakcji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi **Na prowincji**: rocznie kor 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą**: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—. Adres Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 71. Kraków, Środa dnia 27 Marca 1901. Rok IX.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich abonentów dziewiąty arkusz książkowego dodatku, zawierającego fantazję dramatyczną Kazimierza Tetmajera p. t.

„ZAWISZA CZARNY“.

Do p. Kazimierza Ehrenberga, odpow. redaktora czasop. „Głos Narodu“ w Krakowie. Pr. III 79/1 2. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §§ 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 69 czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 28 Marca 1901 artykuł pod tytułem „Uwagi“, w ustępach od „Najwięcej atoli“ do „skrzywił się nos p. Bobrzyńskiego“ i od „w e cały kraj“ do „krakowskiego stanczykowstwa“ strona 1, łam 1 i 2, zawierają znamiona występków z §§ 300—305 uk. i art. VIII ustawy z dnia 17 Grudnia 1862 Nr 8/63 D. p. p., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, altowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie i przekręcanie rzeczywistych faktów pobudza do pogardy i nienawiści przeciw władzy rządowej, zachwala czyny ustawą karną zakazane, nadto omawia wyniki procesu karnego przeciw Teofilowi Sikorze i tow. o zbrodnię rabunku, mimo, że tenże nie jest prawomocnie ukończony, w sposób, mogący wpłynąć na ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy. — Równocześnie na wniosek ck. Prokuratora państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnei zamieściła C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 25 marca 1901. *Morelowski.*

Z GŁĘBI SERCA.

Zapewne przez nieostrożność redakcji tutejszego świstka socjalistycznego wkradł się wczoraj w jego łamy ustęp, zdradzający w jaskrawy sposób, na czyich usługach stoją socjaliści w Królestwie Polskiem.

Korespondent warszawski tego pisemka, donosząc o rozruchach studenckich w Rosji, zauważa mianowicie co następuje:

„We wszystkich prawie uniwersyteckich miastach Rosji wre; wszędzie młodzież uniwersytecka występuje razem z robotnikami i „osobami różnego powołania“, jak ich mianuje „Prawit. wiest.“ Nasze miasto stanowi w tym względzie wyjątek i to tem dotkliwszy (!), że tutejsze warunki studentów są o wiele gorsze i nadają więcej powodów do oburzenia. Tymczasem, podczas gdy na ulicach Petersburga, Moskwy i wielu innych studenci występują otwarcie do boju, u nas cisza zupełna, spokój godny lepszych czasów. Podobno na kroki, robione ze strony studentów Kijowa ku obudzeniu uczucia ludzkości(!) tutejszej młodzieży, dostali taką odpowiedź: Dla nas uniwersytet kijowski jest jak berliński“.

Innymi słowy, korespondent „Naprzodu“ ubolewa nad tem, że młodzież warszawska, zamiast łączyć się z Rosjanami w robieniu awantur, które prowadzą zawsze tylko do zacieśniania pęt, skuwających rosyjskie uniwersytety — woli spokojnie uczyć się i pracować.

Już nieraz mieliśmy sposobność wykazywać, iż te same „nieporządki“, za które studentom rosyjskim dostawały się dawniej lekkie kary porządkowe lub napomnienia, prowadzą w Królestwie do najsroższych represalijów względem młodzieży polskiej. Dziesiątki polskich słuchaczy uniwersytetu przypłaciło zwichnięciem całego życia przyłączenie się do poprzednich rozruchów studenckich w Rosji, gdyż tosamo, co w odniesieniu do Moskali zostało zakwalifikowane, jako zwykły wybuch młodzieńczego zapału, poczytano Polakom za zbrodnię polityczną. Młodzież warszawska całkiem słusznie uznała rosyjski uniwersytet w Kijowie za równie mało ją obchodzący, jak niemiecką wszechnicę w Berlinie i rozumnie postąpiła odrzucając poduszczenia rosyjskich prowokatorów. Ubolewanie nad tem postąpieniem warszawskiej młodzieży jest przejawem uczucia, dającym pole do różnych ciekawych, choć nie bardzo budujących wniosków.

Jeżeli się bowiem zważy, iż obecnie, przed mianowaniem jenerał-gubernatora warszawskiego, spokój panujący w Królestwie musi być czynownikom i „diejatielom“ rosyjskim wielce nie na rękę i dążenia ich muszą być skierowane ku wywołaniu jakichkolwiek rozruchów, a temsamem ku przedstawieniu Polaków jako żywiołu, solidaryzującego się z nihilistycznym ruchem w carstwie — to żale owego „socjalisty“, który ubolewa nad brakiem ducha rewolucyjnego w młodzieży warszawskiej, zbyt mocno trącą odgłosami zawiedzionych nadziei, aby właściwa ich przyczyna mogła być zapoznaną.

Dziwna łączność, zachodząca między rozczarowaniem, jakie spotkało w Warszawie rosyjskich ajentów-prowokatorów, a żalami „socjalistycznego“ korespondenta „Naprzodu“ zbyt jest widoczną, aby jej charakter i źródło potrzebowało jeszcze bliższych wyjaśnień. Do ocenienia sprężyn kierujących ruchem socjalistycznym w Królestwie i u nas, wystarczy społeczeństwu fakt, iż najgorętsze pragnienia wrogich nam żywiołów moskiewskich, schodzą się jota w jotę z tem, czego pragną socjaliści — polscy (!?)

W każdym razie można „Naprzodowi“ pogratulować kół, z jakich czerpie swoje informacje. Korespondenci tego socjalistycznego pisemka są równie wiarygodni, jak i... niekosztowni. Utrzymywanie z nimi stosunków, może być nawet pomocą dla redakcyjnego budżetu, ale przypuszczeń tego rodzaju, czynić nie można, chyba żeby się chciało użyć tej broni, którą p. Daszyński zwykł walczyć ze swoimi nieprzyjaciołmi.

Lwów w sprawie gimnazjum cieszyńskiego.

LWÓW 26 marca.

Wczoraj na Radzie m. Lwowa poseł sejmowy i radny p. Soleski, zaznaczywszy, że kraj cały jest wysoce zaniepokojony losem gimnazjum cieszyńskiego, zwłaszcza, że Koło polskie w tej sprawie osłania się tajemnicą, a oczywiście pochwaliłoby się, gdyby rzecz była na dobrej drodze, — postawił nagły wniosek w sprawie gimnazjum cieszyńskiego.

Poseł Soleski zażądał, aby magistrat Lwowa najdalej do dni 14 wystąpił z przedstawieniem petycji do rządu, że ostatni już jest czas, ażeby przez upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego dać młodzieży polskiej na Śląsku możność uczenia się w ojczystym języku — albowiem siły społeczeństwa wskutek coraz większej biedy już nie nie wystarczają na utrzymanie tego gimnazjum. Dalej zarządził radca Soleski, aby Lwów wystąpił z petycją do Koła polskiego, ażeby Koło stanowczo od rządu zażądało i użyło wszelkich środków do ostatecznego załatwienia tego postulatu ludności polskiej: upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego.

Rada jednomyślnie wniosek ten uchwaliła i jednomyślnie pozwoliła dać salę ratuszową na ogólny wiec w sprawie gimnazjum cieszyńskiego, który p. Soleski przygotowuje na najbliższą niedzielę.

Lwowska młodzież akademicka wraz ze studentami politechniki, odbywa dziś w środę o godzinie 7 wieczorem wiec w sali Towarzystwa Strzeleckiego, w sprawie cieszyńskiego gimnazjum.

We Lwowie panuje niemiłe zdumienie, że Kraków do tej pory nie daje znaku życia w sprawie obchodzącej kraj cały i że o przygotowaniach do krakowskiego wiecu w sprawie Cieszyna nic dotąd nie słychać.

Jeszcze Bank Galicyjski
w Świdniku.

Od p. Teodora Rajskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Na szereg artykułów, umieszczonych w „Głosie Narodu“, obwiniających wprost pp. Pilzera, Kleina i Hirscha, pełnomocników Banku Galicyjskiego, o proste oszustwa, wymuszenia i tak krzyczące nadużycia, że wielu ludzi, znających „arystokratyczne imiona, stojące na czele Banku“, do tej chwili faktom tym w optymizmie swoim wiary dać nie może — odpowiedzieli zarówno pp. Pilzer, Klein i Hirsch, jak i dyrekcja Banku Galicyjskiego, jak wreszcie ck. prokuratorja państwa w Krakowie wymownem milczeniem.

Pp. Pilzer, Klein i Hirsch nie myślą wytaczać procesu, lękając się dowodów prawdy, dyrekcja Banku Galicyjskiego utwierdza ich w tem postanowieniu. Dlaczego? Zrozumieć łatwo. Nikt już teraz wątpić nie może, że dyrekcja Banku Galicyjskiego wiedziała i wie dobrze o krzyczących nadużyciach swoich pełnomocników-żydów w Świdniku, i że w tym wypadku sprawdza się przysłowie: „Złapał kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb go trzyma“.

Sprawa Świdnicka trąci małą panamą galicyjską!...

Z pewnego źródła wiem, że hr. Andrzej Potocki, mimo zapewnień dyrektorów i pełnomocników świdnickich, że wszystko, co w „Głosie Narodu“ wypisywałem, jest nieprawdą, chciał przecież dla swej osobistej wiadomości sprawdzić, jak wygląda żydowsko-bankowa gospodarka w Świdniku.

Hr. Potocki wysłał do Świdnika swojego delegata, który przypatrzył się rzeczy na miejscu, a wróciwszy, zdał hrabiemu sprawozdanie, „od którego włosy stają na głowie“, oświadczył mu, że stan rzeczy, przedstawiony w „Głosie Narodu“, jest miniaturą w porównaniu do tego, co w Świdniku rzeczywiście się działo i dzieje pod rządami pp. Pilzera, Kleina i Hirscha.

Jeżeli to nie jest prawdą, hr. Andrzej Potocki niezawodnie temu publicznie zaprzeczy!

Wiedzą zatem w Banku galicyjskim, już teraz z bardzo wiarygodnych, jak stoją sprawy w Świdniku. Czyż zatem dalej pp. Pilzer, Klein i Hirsch pozostaną mężami zaufania Banku, czy ich rabulistyczna gospodarka mimo klasycznych dowodów i świadków, będzie dalej tolerowana przez instytucję, która jako należąca do społeczeństwa, musi i powinna być czystą, a gdy padnie na nią cień, ma obowiązek natychmiast siebie oczyścić, prawdę wykryć, winnych ukarać!?

W interesie naszego honoru, i tak już ostatniemi wypadkami sponiewieranego, należy czuwać nad tem, aby przez niedołęstwo czy zaniedbanie, nie pojawił się nowy skandal na horyzoncie naszego życia, skandal rzucający cień na „pierwsze arystokratyczne imiona w kraju“, dzięki ich żydowskim pełnomocnikom i mężom zaufania pp. Pilzerowi, Kleinowi, Hirschowi, Rubinowi, Rauchowi, Pinkusowi etc. etc., którzy rządzą w Świdniku pod firmą Banku galicyjskiego?

Jaki wiatr wieje w tej sprawie w „miarodajnych aferach“, najlepiej dowodzi fakt, że po ukazaniu się artykułów w „Głosie“, artykułów popartych niezbitemi argumentami, nie uczyniono dotychczas nic, aby złe usunąć. To co zrobił hr. Potocki, było akcją jego prywatną, z której zapewne wyciągnie praktyczne konsekwencje. Ale Bank pozostawił nadal pp. Pilzera, Kleina i Hirscha przy robocie t. j. powierzył kontrolę nad p. Hirschem p. Kleinowi i Pilzerowi, którzy widocznie poślubieni są w myśl jednej idei, dyrekcji oddziału drzewnego w Banku galicyjskim!

Z drugiej strony zaś rozpoczęto ze strony Banku gorączkową akcję, aby Świdnik wystawić na licytację, ogłosić upadłość i w ten sposób ubić sprawę zanim jej ohyda wyjdzie stanowczo na światło dzienne. Bo jest w „miarodajnych aferach“ ktoś, komu zależy na sprzedaży Świdnika na licytacji, gdyż sam go nabyć zamierza. A w tych zamiarach wspierają go pp. Pilzer, Klein i Hirsch... w myśl umowy!

Zanim prokuratorja będzie zmuszoną wdać się w tę sprawę, warto zaznajomić ogół, jaką osobistością jest p. Hirsch, pełnomocnik Banku galicyjskiego w Świdniku.

Fakty stwierdzone niżej przytoczonym dokumentem, są dobrze znane dyrekcji Banku galicyjskiego, ponieważ podpisany sam je do wiadomości Banku podał w dniu 12 października 1900 r.

Dokument ten pochodzi od c. k. feldmarszałka w czynnej służbie, szambelana von Jekelfalussy, a brzmi w dosłownym przekładzie z niemieckiego, jak następuje:

„Varchócz d. 10 października 1900. Wielmożny pan Teodor Rayski, Felsö Swidnik. Tutaj w Varchocz na urlopie odebrałem cenne pismo pańskie i mam zaszczyt odpowiedzieć WPanu co następuje:

„P. Adolf Hirsch nie był u mnie urzędnikiem, tylko kupcem surowego materjału, który, bez mego wmięszania się i wpływu, samodzielnie w moim tartaku przerabiał. Miałem udział tylko w sprzedaży drzewa przerobionego przez p. Hirscha, aby sobie tym sposobem zapewnić odbiór pieniędzy za mój materjał surowy. Pan Hirsch nie miał przy rozpoczęciu tego interesu żadnego kapitału, dlatego koszty przerobienia materjału, musiały być ze sprzedaży drzewa pokrywane.

„W początkach interesu sądziłem, że mam do czynienia z człowiekiem, wprawdzie bez środków pieniężnych, ale uczciwym. Niestety zawiodłem się srodze, pan Hirsch zawiódł moje zaufanie w ten sposób, że pieniądze, które mu się nie należały, podnosił, a w rachunkach tego nie wykazywał, gdyż używał ich dla swojej korzyści. Dopuszczał się oszustw, gdyż fałszywemi listami roboczemi ukrócił mnie przeszło na 10.000 zł. To wszystko Hirsch przy obrachunku d. 24 sierpnia 1900 r. przyznał, a nawet pisemnie potwierdzić musiał.

„W końcu mam zaszczyt Wielmożnemu Panu donieść, że mój obrachunek z p. Hirschem jeszcze nie ukończony, gdyż jeżeli Hirsch jednej sprawy, odnoszącej się do jego oszukańczej manipulacji nie załatwi, zrobię przeciw niemu doniesienie karne. Daję Panu upoważnienie okazania tego listu p. Adolfowi Hirschowi i zrobienia z treści tegoż listu publicznego użytku.“ (Następuje podpis feldmarszałka, notarjalnie legalizowany).

Z powodu tego zarzutu, uczynionego przezemnie p. Hirschowi, tenże Hirsch wniósł skargę o obrazę czci. Wyrokiem sądowym zostałem od winy uwolniony, z powodu, iż przeprowadziłem dowód prawdy. To jest właśnie sprawa, o której Bank galicyjski w piśmie do „Czasu“, w obronie p. Hirscha przesłanem, wspomina.

I temu to p. Hirschowi przesłał Bank galicyjski około 80.000 koron, udzielonej na Swidnik, pożyczki, a Hirsch pod kontrolą Pilzera i Kleina „administrował“ tą sumą na swój rachunek, bez mojej wiedzy i kontroli.

To też w tym stanie rzeczy, po wyczerpaniu wszystkich godziwych środków, próśb, listów, przedstawień, artykułów dziennikarskich, pozostaje mi już tylko jedno: droga kryminalna.

Teodor Rajski.

Z KRAJU.

LWÓW 26 marca.

Zaległości podatkowe we Lwowie.

Dziś na posiedzeniu Rady miejskiej, komisja, wybrana przez gminę dla szkontrum czynności, rachunków i stanu funduszów gminy, zdała sprawę z lustracji, jaką przeprowadziła w departamencie VII, t. j. w miejskiem biurze egzekucyjnem. Atoli w sprawozdaniu swem komisja wstrzymała się jeszcze z podaniem cyfrowych rezultatów swojego badania, bo — jak podał referent dr Lisiewicz — materjał, znaleziony w owem biurze, nie jest dostateczny, ażeby można stanowcze podać cyfry bez narażenia się na ewentualne zaprzeczenie, dzięki może odmiennemu oświetleniu ze strony przeciwnej. Niema tam materjału porównawczego, nie można przeto nabrać dokładnego, jasnego obrazu. Sądziła komisja, że w biurze egzekucyjnem znajdzie sumy przypisów podatków, tymczasem władza skarbowa nie dostarcza biuru przypisów, a więc nie daje mu możności rozpoznać, czy wykazana temu biuru zaległość jest uprawnioną należytością. Komisja tedy, chcąc się w swem sprawozdaniu uchronić nawet od cienia niedokładności, przedstawiła wniosek, by prezydjum w urzędowej drodze zażądało od naczelnej władzy skarbowej wyjaśnień: 1) jakie konkretne i na datach oparte zarzuty ma ta władza do podniesienia przeciw urzędowaniu departamentu egzekucyjnego; 2) jakie są autentyczne cyfry przypisów podatkowych w roku 1900 w każdej kategorji podatków dla całego kraju Galicji, a dla Lwowa w szczególności, tudzież jaki był z dniem 31 grudnia 1900 stan zaległości w kraju i we Lwowie; 3) jakie są autentyczne cyfry zaległości podatkowych u członków reprezentacji miasta Lwowa według stanu z dnia 12 marca 1901, jako dnia ogłoszenia artykułu „Czasu“, i jakie przypisy podatków obciążają tych restantów.

Prezydjum miasta ma komisji udzielić tego wyjaśnienia władzy w krótkiej drodze i to bezzwłocznie po ich nadejściu, aby komisja mogła jak najszybciej swoje badania dalej i do końca poprowadzić. Wnioski te „en bloc“ uchwalono, jednakże wyrażono żal, że komisja wogóle wystąpiła już z tego rodzaju sprawozdaniem, bowiem ono — jakkolwiek zaznacza, że sprawa według badań komisji, przedstawia się bez porównania korzystniej, aniżeli to wyraził „Czas“ — nie prostuje i nie wyjaśnia właściwie nic pozytywnie. Szkoda, bo władza skarbowa rzuciła rękawicę nietylko Radzie miejskiej, ale całemu miastu, całemu społeczeństwu polskiemu, a z niecierpliwością wyczekują i posłowie z Koła polskiego i cały kraj stanowczego wyjaśnienia, jakoteż apodyktycznego odparcia zarzutów władzy skarbowej.

Referent dr Lisiewicz oświadczył, że komisja musiała wystąpić z takiem sprawozdaniem, bo jakkolwiek ma liczne dane, przemawiające na korzyść podatkujących Lwowian i radnych, jednakże dla tem silniejszego odparcia zarzutów żąda zawartych we wniosku wyjaśnień.

Członek komisji, prof. Pawlewski, oświadczył, że komisja swój wniosek powzięła jednomyślnie, a jako obywatel, protestuje przeciw usługom krajn i miastu wyświadczonym przez artykuł „Czasu“ i „Gazety lwowskiej“, gdyż artykuły te wprost pozbawiają nas kredytu.

Dr Głąbiński i p. Soleski radzą badania rozszerzyć także i w kierunku krzywd, wyrządzanych podatkującym, przez ściąganie nienależących się danin podatkowych.

Komisji podziękowano za jej dotychczasową pracę, a dyrektywy, co do badania krzywd przez władze podatkowe kontrybuentom wyrządzane, przekazano tej komisji.

Daty z dyrekcji skarbu ponoć bez wezwania mają tymi dniami do prezydjum miasta nadejść.

(rs.)

ZE SWIATA.

BERNO SZWAJCARSKIE 24 marca.

Romanizowanie Szwajcarji. — Nowe marki pocztowe. — Obsuwanie się gór i lawiny. — Lawiny piaskowe. — Anarchista Luccheni.

Kwestja językowa zaczyna obecnie wychodzić na tapet i w Szwajcarji, która pomimo 4-językowej różnorodnej ludności, uniknęła jakoś dotychczas szczęśliwie wszystkich drażliwych konfliktów i zgubnych scysyj na tle narodowościowym. Dopiero w ostatnich czasach pojawiają się symptomata, świadczące, że i pojedyncze grupy szwajcarskiej ludności związkowej nie wyrzekły się swej odrębności językowej i o prawa swoje we właściwej formie upomnieć się potrafią. Różnice te ujawniły się przedewszystkiem i jak na razie w kwestji nazywania stacyj kolejowych. Mianowicie na drodze żelaznej Jura Simplon zastępowano powoli nazwy miejscowości niemieckie — nazwami francuskiemi, co wywołało protest interesowanej ludności, tak, iż wreszcie Rada związkowa zadecydowała, że o nazwie miejscowości w jakim języku ma być mianowicie, rozstrzygać nadal będzie przeważająca większość ludności. Ostatnio zrobiły władze municypalne podanie do Rady związkowej z żądaniem usunięcia na stacji kolejowej obok niemieckiego napisu „Bern“, objaśniającego nadto napisu w języku francuskim „Berne“. W podaniu tem stawia magistrat dalsze zasadnicze żądanie, by nadal tylko na tych stacjach kolejowych był dodawany w nawiasie objaśniający napis w języku francuskim, które liczą co najmniej 20 proc. francuskiej ludności.

Departament pocztowy Związku szwajcarskiego rozpisał niedawno konkurs na projekt rysunkowy do nowych pocztowych marek. Dotychczas nadesłano 541 pomysłów. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu. Druga, przyznana już nagroda, wynosiła 700 fr., dalsze 600, 2 po 500 i 3 po 350 fr. Niewiadomo jednak dotychczas czy pierwszy projekt nagrodzony (a więc druga nagroda) będzie wzięty za typ nowych znaczków pocztowych.

W Szwajcarji zapanował w całej pełni sezon lawin i obsuwania się gór, co niekiedy wyradza się w prawdziwą klęskę żywiołową. Lodowiec z góry Rossboden w kantonie Wallis stoczył się częściowo, przyczem 2 osoby straciły życie. Gościniec Simplon jest na przestrzeni 2 klm. zasypany. Ruch pocztowy

---

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

1) przez

JERZEGO OHNETA.

I.

Minister wojny przechadzał się wzdłuż i wszerz swojego gabinetu, w gmachu ministerstwa przy ulicy św. Dominika w Paryżu. Brwi miał zmarszczone, co chwila podkręcał nerwowo wąsa, albo poprawiał monokl; twarz była czerwieńsza niż zazwyczaj. Gorączkowa gestykulacja zapowiadała mało serdeczne przyjęcie każdemu, ktoby w tej chwili wszedł przypadkiem. Oficerowie, pełniący służbę w biurach ministerstwa, wiedzieli widocznie, w jakim humorze był minister i co go w ten humor wprowadziło, gdyż głębokie milczenie panowało w sąsiednich pokojach i tylko ptactwo w ogrodzie przerywało swojem hałaśliwem świegotaniem ciszę, panującą w salonach ministerstwa. Po kilku minutach nerwowego przechadzania się, minister, jakby tracąc cierpliwość, zbliżył się do kominka i przycisnął guzik dzwonka elektrycznego. We drzwiach zjawił się woźny z twarzą wyraźnie wystraszoną.

— Pułkownik Vallenot nie wrócił? — zawołał minister takim tonem, jakim komenderował: „celuj! pal!“

Woźny zgiął się, jakby chciał schronić się pod kanapę przed gniewem pana i stłumionym głosem wybełkotał:

— Nie wiem, panie ministrze, nie zdaje mi się, ale pójdę się zaraz dowiedzieć...

Na twarz ministra wystąpiły pąsowe barwy. Przekleństwo wybuchło niby szrapnel, a w ślad za niem poszło drugie. Trzecie było już nieużyteczne, bo drzwi zamknęły się za znikającym woźnym.

— Co ten przeklęty Vallenot może tam u kaduka robić tak długo! — mruczał przez zęby minister, rozpoczynając na nowo swoją wściekłą przechadzkę! A ładnie jestem obsłużony! Miljon bomb i kar...

Ale nie skończył przekleństwa. Drzwi otworzyły się na nowo; woźny z rozpromienioną twarzą anonsował:

— Pan pułkownik Vallenot!

Do gabinetu wszedł człowiek pięćdziesięcioletni, wysoki, smukły, o niebieskiem oku, z blond wąsem; oddawszy szefowi ukłon wojskowy, rzekł tonem swobodnym:

— Musisz pan się zapewne niecierpliwić, mój jenerale! Oficer służbowy wyszedł naprzeciw mnie aż do bramy ministerstwa.. W istocie ważne przynoszę nowiny. Zapewniam cię, mój jenerale, że nie traciłem czasu bezczynnie...

— A więc! — przerwał niecierpliwie minister. — Wracasz pan prosto z Vanves.

— Tak, mój jenerale.

— Sam?

— Nie. Wziąłem tam z sobą jednego z naszych ajentów. Najzręczniejszego z pomiędzy tych, których używamy. Nie miałem wprawdzie rozkazu, ale na własną odpowiedzialność postanowiłem zawezwać pomocy tego człowieka...

— Dobrze pan zrobiłeś. A czy jesteś pan pewny, że się można na niego spuścić?

— O ile tylko można być pewnym takich rzeczy. Jestto dawny podoficer. Zresztą nie wyjawiłem mu właściwego celu moich dochodzeń. Nie wie zupełnie o tem, co nas zajmuje. Sądził, że jest tylko pomocnikiem moim w zbadaniu przyczyn katastrofy niedość wytłomaczonej... Możemy być zatem o niego spokojni.

— No i cóż? Jakież był wyniki waszych poszukiwań?

— Mój jenerale, pozwól, że podzielę te wyniki na dwie części. W jednej zszeregujemy fakty materjalne, w drugiej wskazówki moralne... Sprawa jest więcej skomplikowana niż pan myślałeś z początku, a gdy wszystko opowiem, obawy pańskie, zamiast się zmniejszyć, powiększą się tylko...

— Do krocset!

Minister usiadł przy biurku, oparł głowę o dłoń i dał znak pułkownikowi, aby usiadł na fotelu naprzeciw niego:

— Opowiadaj pan, słucham.

— Dom, w którym mieszkał jenerał Trémont. położony jest na wyżynie poza miasteczkiem Vanves, w niedalekiej odległości od fortecy. To też pierwszy alarm po katastrofie, wyszedł od żołnierza, odbywającego nocą wartę w fortecy; garnizon forteczny zorganizował pierwszą pomoc w chwili, kiedy pożar się zaczął. Dom jenerała uległ zupełnemu zniszczeniu. Eksplozja materjałów wybuchowych, znajdujących się w laboratorjum jenerała, naruszyła nawet fundamenty domostwa. Skutki wybuchu były okropne. Cegły, wyrzucone w powietrze, znaleziono w odległości dwóch kilometrów. Okoliczne ogrody są zasypane gruzami na szerokiej przestrzeni. Gdyby w pobliżu były domy, szkody byłyby olbrzymie.

Minister przerwał:

— Jednem słowem, zwykłe skutki melinitu? czy tak?

— O nie, mój jenerale! To wyglądało zupełnie inaczej. Pomyśl sobie pan stokrotnie silniejsze działanie materjału, służącego do wypełniania naszych szrapnelów, a będziesz pan miał może wyobrażenie o potędze destrukcyjnej, wywołanej eksplozją laboratorjum jenerała Trémont...

Minister skinął kilkakrotnie głową:

— Tak, tak! Właśnie to samo mówił mi on sam, kiedy widziałem go po raz ostatni na konferencji komitetu artyleryjskiego. Jenerał Trémont był na drodze do uczynienia wynalazku, któryby dał naszym działom wyższość do tego stopnia przygniatającą artylerję innych państw, że na długie lata bylibyśmy panami zwycięstwa w ewentualnej wojnie. Walka przeciwko nam prowadziłaby nieprzyjaciół na pewną zgubę. Nasza supremacja wojskowa nie ulegałaby najmniejszej wątpliwości. Czyżby to właśnie doprowadzić miało do tego strasznego nieszczęścia!

— A więc, mój jenerale i ty przypuszczasz,

w tym rejonie z powodu zasp śnieżnych i ciągle grożących lawin, jest prawie zupełnie przerwany.

Koło Berna, przy Eiger, szalała znowu lawina piaskowa, która wielkie szkody wyrządziła. Stacja kolejowa w Alpiglen jest na pół zasypana, a okoliczne miejscowości wiele ucierpiały pod lawiną.

Morderca nieszczęśliwej cesarzowej Elżbiety jest jednym z najnieposłuszniejszych i najoporniejszych więźniów, jakich kiedykolwiek wolna ziemia helwecka w przymusowej swej gościnie miała. Niema prawie miesiąca, by Luccheni nie był karany przez zarząd więzienia ciemnicą, lub odosobnieniem. I obecnie odsiaduje od 2 dni ciemnicę, którą na dłuższy przeciąg czasu w drodze dyscyplinarnej musiał być ukarany. Zbrodniarz odmówił zupełnie posłuszeństwa dozorcom więziennym i nawet zajął wobec nich groźną postawę, aby zaś jeszcze większą wzgardę, czy lekceważenie im okazać, zanieczyszczał systematycznie swoją celę. Wobec takiego postępowania Lucchenlego, rozporządził dyrektor więzienia, że nadal nie wolno będzie Luccheniemu przyjmować jakichkolwiek odwiedzin. W sobotę odmówiono pewnemu wysokiemu urzędnikowi z Wiednia widzenia się z Lucchenim, wczoraj nie dopuszczono nawet słynnego lekarza dla chorób umysłowych dra Ladama do zbrodniarza, celem zbadania jego stanu umysłu.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli pp.: Anna Gdowska z Miklaszowa 10 kor. z prośbą o zdrowie dla męża, dzieci i siebie, St. M. 2 k., St. Kolesińska z Bożykowa 2 k. z prośbą o opiekę i błogosławieństwo dla całej rodziny, Teofila Mierwińska z Ryglic 4 k. z prośbą o uzdrowienie nogi, również na podziękowanie Matce Boskiej za zupełne ustąpienie reumatyzmu męża, N. N. z Krosna 2 k. z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo, K. Majowa i Tekla Głąbianka w Strzelcach małych 3 kor. z prośbą o szczęście i błogosławieństwo w gospodarstwie, Urząd parafjalny w Łętowni 8 k.. Ludwik Dzikiewicz z Bobowy 4 k., Jan Kanar z Bobowy 1 k., M. Zasadzki z Zakopanego 2 k., za szczęśliwe rozwiązanie i z prośbą o zdrowie dla żony i dziecka i błogosławieństwo dla domu, A. T. z Nowej wsi narod. 1 k. na intencję dusz zmarłych, A. T. 1 k. z prośbą o polepszenie wzroku, Kwaśnicka 1 k. z podziękowaniem za doznane łaski i z prośbą o zdrowie dla męża i dzieci. Razem w dniu wczorajszym 40 k. Ogółem 9100·94 k., 52 ruble 42 kop., 1 marka, 27 lirów.

Dla staruszki, wdowy po weteranie Tadeusz Rejkowski, ucz. VIII kl. gimn. w Bochni 1 k.

Dla Łazarza Krężla: J. C. 4 k.

Walne zgromadzenie członków Stow. katolickich rękodzielników „Jutrzenka“ przy ul. Krakowskiej l. 57 naprzeciw OO. Bonifratrów odbędzie się w niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 3 po południu. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie za rok 1900. 2) Wybór nowego wydziału. 3) Wnioski członków. W razie braku statutem wymaganego kompletu następne zgromadzenie odbędzie się o godzinę później.

że nieprzyjaciele Francji nie są bez związku z tym wypadkiem?

— Ja nic nie przypuszczam, Vallenot, ale podejrzywam wszystko. Skoro skończysz opowiadanie, pogadamy... Teraz mów dalej...

— A więc, mój jenerale, gdyśmy przybyli na miejsce, kordon wojskowy otaczał już okolicę wybuchu, stosownie do rozkazów, wydanych z ministerstwa, natychmiast po nadejściu wiadomości o katastrofie. Już było tam z jakie trzysta do czterystu osób z najbliższych miejscowości, nie licząc ze dwudziestu dziennikarzy, którzy przybyli powozami lub na bicyklach, a czynili więcej hałasu, niż reszta ludzi tam zebranych. Gniewali się bardzo, że nie pozwoliliśmy im wleść w dymiące się jeszcze gruzy willi jenerała. Młody porucznik, dowodzący służbą porządku, był jednak nieubłagany i rozprawiał się z niezadowolonymi w sposób nawskróś wojskowy. Jest prawdopodobnem, że prasa wskutek tego będzie dla nas nieżyczliwie usposobiona, ale na razie panowie dziennikarze uwolnili nas od swojej obecności, a to już coś znaczyło... Wewnątrz kordonu wojskowego był sekretarz prefektury policji, prokurator Rzeczypospolitej i szef bezpieczeństwa publicznego. Właśnie kiedy przybyłem z naszym agentem przystępowano do oględzin.

— Gdzież to było? W domu?

— Na miejscu, gdzie niegdyś był dom, a gdzie pod naszemi stopami otwierała się piwnica, zawalona gruzem, pomiędzy którym wino ze zniszczonych beczek tworzyło czerwone kałuże. Ze schodów nie było już ani śladu. Głazy nawet zdruzgotane zostały w kawałeczki nie większe od jaj gołębich... Nie wyobrażałem sobie podobnej zagłady... Ale przez jakiś dziwny kaprys kataklizmu, w jednem miejscu kawał muru został nietknięty, kawał muru z okratowanem oknem, u którego zwieszał się jakiś niekształtny przedmiot. Wszyscy równocześnie zwróciliśmy się do tego jedynego śladu przeszłości, jaki pozostał po klęsce. Wyprzedził nas jednak szef bezpieczeństwa, który zbliżywszy się ostrożnie do muru, grożącego lada chwila zawaleniem się, końcem laski strącił wiszący przedmiot, podniósł go z okrzykiem zdziwienia i podbiegł z nim napowrót do nas. Ze zdumieniem i przerażeniem ujrzeliśmy rękę ludzką, odzianą w rękaw koszuli i rękaw surduta, odciętą powyżej łokcia, całą zakrwawioną, o dłoni zczerniałej, jakby spalonej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we środę Jana, pustelnika i Ruperta, biskupa, wyznawcy; we czwartek Jana Kapistrana wyznawcy i Sykstusa. Papieża; w piątek Siedmiu Boleści Najśw. Marji Panny i Eustazego, opata.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na głuszce. cietrzewie, dropie i pardwy. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 15 marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 26, zachód przypada o godz. 6 minut 3. długość dnia godzin 12 minut 37.

Stan powietrza. Dnia 27-go marca o godzinie 7 rano barometr 732 8, termometr — 1 2 wilgotność 90, wiatr zachodni 10

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę, 27 b. m.: „Przyjaciel kobiet“, komedja w 5 aktach A. Dumas'a (syna), popularne, koniec o wpół do 10 wieczorem.

We czwartek. 28 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę, 30 b. m.: „Burza“, baśń dram. w 6 obr. z epilogiem W. Szekspira, ilustrowana muzyką. Nowa wystawa.

W niedzielę, 31 b. m.: „Burza“, baśń dram. w 6 obr. W. Szekspira (abonament zawieszony).

W poniedziałek, 1 kwietnia: „Faust“, tragedja Göthego w 14 obr. ilustr. muzyka ks. Radziwiłła (po raz 1-szy, po cenach popularnych).

We wtorek, 2 kwietnia: „Burza“, baśń dram. Wiljama Szekspira.

W środę, 3 kwietnia: „Zbójcy“, widowisko dram. w 5 aktach Fr. Szyllera (ceny do połowy zniżone).

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Prowincjałem OO. Jezuitów w Galicji** został O. Ledochowski. Wybór nie mógł być stosowniejszy i lepszy i napawa też otuchą na przyszłość. Od czasu, gdy w Zakonie zabrakło niezapomnianego O. Badeniego, zaszły w kraju wypadki, w których Zakon, pozbawiony kierownictwa, awansował się w sprawach publicznych w sposób niewłaściwy i niezręczny, ku szkodzie swojej własnej powagi i ku dotkliwej krzywdzie sprawy katolickiej. O. Ledochowski, o ile nam wiadomo, był zupełnie dalekim od wszystkich tego rodzaju akcyj, poświęcając się cichej pracy religijno-społecznej, dalekiej od politycznego i partyjnego zabarwienia. Nie wątpimy też, że czcigodny O. prowincjał użyje całego swojego wpływu, aby dotychczasowe niewłaściwości ukrócić, powstrzymać niewczesne dyktatorsko polityczne zapędy niektórych więcej krewkich członków Zgromadzenia i przypominać zawsze, że religja i sprawa Kościoła stoi zbyt wysoko, aby godziło się ją wciągać w wir walk dyktowanych partyjnym a jeszcze częściej czysto osobistym interesem. Przymioty serca i umysłu O. prowincjała Ledochowskiego są dla nas rękojmią, że będzie przeciwdziałał według sił używaniu wpływu i powagi Zakonu za firmę do spekulacyj pragnących mieć wyłączny przywilej katolicyzmu. Nie potrzebujemy zwracać jego światłej uwagi jakiemu zamętowi pojęć i ilu opłakanym dla sprawy Kościoła i religji skutkom w ten sposób zapobiegnie.

* **Jenerał Galgotzy rządzi Galicją?** W jednym z dzienników lwowskich czytamy następujące awanturnicze rewelacje: Gdy wojskowość przemyska przegrała proces ze socjalistami, jenerał Galgotzy oświadczył w najwyższem miejscu, że dalsze jego pozostawanie w Przemyślu stało się wskutek tego niemożliwem i prosił o dymisję. Skarżył się przytem w cierpkich słowach na polityczną administrację Galicji, na namiestnika hr. Pinińskiego i na starostę Lanikiewicza, przypisując im winę zajść w Przemyślu, a w dalszym ciągu przegrany proces.

Myśl o dymisji jenerała Galgotzego, człowieka, będącego w sile wieku i desygnowanego komendanta w ewentualnej wojnie była bardzo przykrą do urzeczywistnienia. Celem wynagrodzenia mu przemyskich przykrości i utrzymania go dla armji, ofiarowano mu najwyższą posadę w hierarchji wojskowej, t. j. inspektora armji, z którego to stanowiska ustępuje obecnie książę Windischgraetz, aby jenerałowi Galgotzemu zrobić miejsce. Jenerał Galgotzy zgodził się na ten awans, kładąc jednak za „conditio sine qua non“, aby w Galicji, jako w kraju, na wypadek wojny najbardziej eksponowanym, ster rządów politycznych i administracyjnych spoczął w silnych, wypróbowanych i energicznych rękach, wskazując równocześnie na dra Korytowskiego, wiceprezydenta dyrekcji finansów krajowych, jako na najodpowiedniejszą osobistość.

Te przedstawienia jenerała Galgotzego znalazły posłuch. Nadanie tytułu ekscelencji drowi Korytowskiemu było tylko spreparowaniem go na stanowisko namiestnika w Galicji. Hr. Piniński w najbliższym już czasie opuści pałac pod Kawkami. Marszałek hr. Stanisław Badeni przyjechał wprawdzie na dłuższy czas do Wiednia, aby zażegnać tę ewolucję, w kołach atoli, znających dworskie stosunki, utrzymują stanowczo, że mu się to nie uda.

Ta zmiana rządów in spe w Galicji pociągnęła atoli za sobą — dymisję dra Bobrzyńskiego, który czuł się już przedtem dotkniętym nadaniem drowi Korytowskiemu godności tajnego radcy; z chwilą, gdy ten ostatni zostanie namiestnikiem, dr Bobrzyński byłby podwładnym mu urzędnikiem. W tym stosunku upatrywał dr Bobrzyński zbyt wielkie upokorzenie dla siebie, napisał więc do Krakowa po profesora Kasparka, przedstawił mu całą sytuację i oświadczył zamiar ustąpienia z wiceprezydentury szkolnej, a objęcia katedry prawa na uniwersytecie Jagiellońskim. Katedrę, jak wiadomo, otrzymał, otrzyma też i mandat do Rady państwa, ponieważ jest upatrzoną już osobistością na prezesa Koła polskiego, w miejsce postarzałego już ekscelencji Jaworskiego.

* **Odczyt prof. Odrzywolskiego** o katedrze na Wawelu i jej restauracji nietylko poruszy sprawę, zajmującą obecnie w wysokim stopniu każdego, kto tylko ma serce polskie, ale pozwoli słuchaczom zapoznać się dokładnie z przedmiotem przez to, że prelegent rzecz swoją fachowo objaśniać będzie na planach, zdjęciach architektonicznych i akwarelowych widokach perspektywicznych. Będziemy przeto mieli sposobność zdać sobie sprawę z historji powstania budynku, jego przemian w ciągu wieków i zmian, wprowadzonych przez obecną restaurację. Nadto na postumentach wystawione będą gipsowe odlewy niektórych szczegółów, a między nimi model kamiennego baldachimu gotyckiego nad sarkofagiem Łokietka, który jest właśnie w robocie, a odtwarza zniszczony baldachim pierwotny wiernie podług znalezionych fragmentów. Odczyt odbędzie się dziś (w środę) o godzinie 4 po poł. w auli Collegium novum przy plantacjach. Bilety w cenie 2 korony za krzesło, a 1 kor. za wstęp nabywać można przed rozpoczęciem odczytu przy wejściu do sali. Każdy nabywca biletu na odczyt otrzyma bezpłatnie bilet wstępu na zwiedzanie katedry, które odbędzie się pod przewodnictwem prof. Odrzywolskiego. Czas zwiedzania ogłoszony zostanie przez prelegenta przy końcu odczytu. W miarę liczby zgłaszających się osób, wycieczka ta rozdzielona może będzie dwoma partjami na dwa dni.

* **Z ruchu Sokolego.** W walnem zebraniu dorocznem „Sokoła“ krakowskiego, odbytem w niedzielę, wzięło udział 133 członków. Obradom przewodniczył prezes, p. Władysław Turski. Powitawszy przybyłych druhów, wskazał na ważniejsze momenty w działalności „Sokoła“ w ubiegłym roku — jak udział Sokolstwa w zjeździe polskich lekarzy i przyrodników; udział w uroczystościach jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej, oraz innych obchodach narodowych. Stwierdziwszy wolny wprawdzie, ale stały i trwały rozwój krakowskiego gniazda, poświęcił prezes ostatnie wspomnienie zmarłym w roku ubiegłym druhom; zebranie powstawszy, uczciło ich pamięć.

Z kolei na wniosek dra Bielawskiego, uwolniono sekretarza od odczytania sprawozdania wobec tego, że drukowane sprawozdanie rozdano wcześniej wszystkim członkom. W dyskusji nad sprawozdaniem wzięli udział druhowie: Chomicki, Lachowski, oraz Stróżyński, który ubolewał, że szersze sfery rzemieślnicze nie starają się jakoś zbliżyć ku szeregom sokolim. Bo też w istocie statystyka członków „Sokoła“ wykazuje, że na blisko 900 członków, rękodzielników jest tylko 63, gdy inteligencja zawodowa stanowi pokaźną liczbę 393 członków; na młodzież akademicką wypada 49, handlowców jest 47, kupców 72, drukarzy 39 i t. d.

Dr Molicki wyraża uznanie gospodarce wydziału i stwierdza, że ostatniemi laty nietylko regularnie spłaca się dawne długi, ale sprawozdania wykazują znaczny przybytek majątku Towarzystwa, prosi jednak, by na przyszłość starano się dział rachunkowy szczegółowiej zestawiać, tak w rozchodach, jak i przychodach, by dać jaśniejszy obraz obrotu kasowego w każdym dziale, jak: gimnastyka, kolarstwo, wioślarka, strzelnica i t. d. Po dyskusji nad sprawozdaniem, przyjęto je do wiadomości.

Imieniem komisji kontrolującej, przedstawił druh Jan Armółowicz stan funduszów „Sokoła“, a stwierdziwszy, że komisja wszystkie księgi, oraz dowody rachunkowe znalazła w zupełnym porządku, wyraził dla pracy rachmistrza, Fr. Głowackiego uznanie i postawił wniosek o zatwierdzenie i przyjęcie sprawozdania rachunkowego do wiadomości, co też po krótkiej dyskusji, wyjaśniającej sprawozdanie kasowe w dziale ślizgawkowym uchwalono.

Z porządku rzeczy przeprowadzono wybory 10-ciu członków do wydziału, którymi wybrano druhów: Mieczysława Dąbrowskiego, Albina Bezega, Józefa Kurowskiego, Edmunda Klemensiewicza, Jana Pawlicę, Szczęsnego Rucińskiego, Stefana Szymkiewicza, Karola Wójcika, Juljusza Szczepańskiego, Michała Konopińskiego i dra Leonarda Biera (na rok jeden). Do komisji rewizyjnej weszli: Jan Armółowicz, urzędnik Banku krajowego, Leonard Barabasz, oficjał urzędu wymiaru należytości i Stefan Lipowski, adjunkt miejskiego departamentu obrachunkowego. Do sądu honorowego wybrano jednomyślnie: Jana Czubka, profesora gimnazjalnego, Władysława Münnicha, radcę sądu krajowego wyższego, Jana Rottera, posła do Rady państwa i na Sejm, Karola Rudolphiego, rejenta i Zdzisława Sędzimira, dyrektora pow. Kasy oszczędności. Zastępcami druhów: Walerego Eljasza i

Ksawerego Uzarskiego.

P. Chomiński, b. naczelnik „Sokoła" wnosił, by uznać nagłość jego wniosku o zabronienie płatnym funkcjonarjuszom należenia do wydziału; dr Pisiewicz postawił wniosek nagły o skreślenie § 11 regulaminu walnego zgromadzenia — zgromadzenie jednak odrzuciło nagłość obu wniosków, pozostawiając wnioskodawcom właściwą drogę do załatwienia tych spraw. Około godziny 8 wieczorem, zamknął przewodniczący obrady z powodu wyczerpania porządku dziennego i podziękował zgromadzeniu za liczne przybycie i wytrwanie do tak późnej godziny.

Należy wreszcie przytoczyć kilka szczegółów ze sprawozdania drukowanego, i tak: w chwili obecnej „Sokół" krakowski posiada 922 członków, obrót kasowy w roku 1900 wykazuje 28.124 kor. 61 hal. w przychodach i tyleż w rozchodach. Czysty majątek z końcem ubiegłego roku wynosił 114 548 kor. 16 hal. pomnożył się w 1900 roku o 3944 kor. 33 halerzy.

Ruch w ćwiczeniach najsłabszy był w lipcu; ćwiczyło się w tym miesiącu 68 osób, najliczniej ćwiczono w listopadzie, 592 osób, w tem pań i dziewcząt 109. Oddział wioślarski osiągnął w tym sezonie 2938 wyjazdów członków, którzy zrobili 20.278 kilometrów. Ze strzelnicy korzystało 466 członków i dano 8460 strzałów karabinowych i 946 pistoletowych. Mistrzostwo karabinowe zdobył druh, Stanisław Barabasz; pistoletowe druch L. Sippel. Oddział kolarski urządził 11 wycieczek z uczestnictwem 160 członków łącznie. Ze szkoły jazdy korzystało 51 osób w 341 lekcjach. Komisja obchodowa urządziła 13 uroczystości sokolich i narodowych, oraz 12 wieczornic towarzyskich. Oto pobieżny obraz rozwoju „Sokoła" krakowskiego w roku ubiegłym. Praca godna poparcia.

* **Benefis p. Morskiej-Popławskiej** odbyć się ma w teatrze miejskim dnia 11 kwietnia. Na benefis swój, który niezawodnie będzie miał wielkie powodzenie wobec powszechnej sympatji i uznania, jakiemi się cieszy pani Morska wśród krakowskiej publiczności, artystka wybrała komedję wierszem Kazimierza Glińskiego p. t. „Baśka", w której benefisantka odegra tytułową rolę.

* **Z teatru.** Odbywają się próby i przygotowania do „Barry" Szekspira, baśni dramatycznej, ułożonej na scenę w 6 obrazach. Piękny ten poetyczny utwór, nieznany dotąd na żadnej polskiej scenie, stale jest przedstawiany w Schauspielhausie berlińskim. Sztukę ilustrować będzie śpiew solowy, choralny i ustępy orkiestrowe. Nowe kostjumy sprowadzono z Wiednia i Drezna — p. Spitziar maluje nowe dekoracje, przedstawiające chatę w okolicy nadmorskiej i grotę.

Wczoraj „Wesele" Wyspiańskiego zgromadziło licznych słuchaczy — autorowi nieobecnemu ofiarowano kwiaty.

* **Franz Schaer,** aresztowany za handel ludźmi dla ajentów emigracyjnych, oddany został sądowi karnemu. Włościanie zaś, których Schaer używał do pomocy, będą skazani w drodze administracyjnej.

* **Bezczelność urzędnika Körberowego.** Osobom, które przybyły z prowincji na audjencję do monarchy, przy wyjściu z sali audjencjonalnej wydawane są karty, upoważniające do zażądania w biurze wiedeńskiej dyrekcji policji zwrotu kosztów podróży. Kiedy pani G. z Galicji, otrzymawszy taką kartkę, udała się do wskazanego na niej biura w gmachu policji na Schottenring, II piętro, drzwi nr. 48, urzędnik, otrzymawszy kartę, począł rzucać obelgi, że „tylko Galicjanie są tak dziadowscy, aby się o pieniądze upominać", potem z pogardą wypłacił jej kwotę 10 koron, nie stojącą w proporcji do poniesionych wydatków. Wobec polityki p. Jaworskiego, czyż można się dziwić, że nawet lada jaki policjant wiedeński pogardza „Galicjanami" i rzuca im w twarz obelgi!

Wystawa Sienkiewiczowska. Epilogiem jubileuszu Sienkiewicza będzie projektowana wystawa ofiarowanych mu zewsząd darów i adresów. Dochód z tej wystawy, o której pozwolenie wniesiono już do władzy podanie, przeznaczony jest na rzecz towarzystwa dobroczynności.

Wystawa szkiców i przemysłu artystycznego W gmachu Nowodworskim wystawa artystycznego przemysłu mówi nam o pracy utalentowanych kobiet, których pragnienia wydobycia się z zaciasza domowego do samodzielności, witamy radośnie, jako przebudzenie się do życia. Wprawdzie obecna wystawa z niewiadomych przyczyn jest reprezentowana przez nader małą ilość wystawców, jednak z całą przyjemnością witamy te trzy jasne sale, których prawdziwą ozdobą są tylko talent i wytrwała praca. Na wstępie porywa nas pomysłowy stragan zapełniony lalkami, ale to nie zwykłe lalki dla chwilowej zabawy dziecinnej; są to prawdziwie artystycznie wykonane typy naszego ludu, których stroje wykonane są z taką etnograficzną ścisłością, że prócz zabawy zapoznawać nas mogą z tem bogactwem strojów, na których każden szczegół jest przyozdobiony barwnie i pięknie. Z pracą tą wystąpiła pani Leonja Bierkowska, artystka malarka, mająca w dziale sztuki z wielką brawurą malowane studja i mnóstwo rysuneczków z dawnych a jeszcze ocalałych chat i dworków góralskich. W tych czasach gdy one już zaginą, rysunki te staną się dla nas nieocenionemi. Przejęci tem miłem wrażeniem, cieszymy się patrząc na misterne hafty pani Biechońskiej, dywanowe piękne aplikacje na swojskich motywach oparte, wykonane przez p. Brzozowską. Pani Stahlberger prócz licznych płócien, z talentem i wprawą wykonanych w dziale sztuki, zamieściła w dziale przemysłu bogatą ozdobną stalugę. Całą salę zapełniają prace pp. Dauek, Terkówuej, Kruder, Ramzowej i Rogulińskiej.

Dwie boczne sale zajmują dział sztuki. Na głównej ścianie umieszczono p. Józefy Geppert wspaniały bukiet i z wprawą szkicowane pastele. Dalej na szkicach widnieje nazwisko znakomitej artystki Olgi Boznańskiej i znane już z wystaw: Stankiewiczównej, Dalębianki, Kl. Mien i Malinowskiej. „Grajek" Pająkównej już nas odrywa od techniki malarskiej, a porywa sentymentem. O podobnym temacie obraz olejny Wolińskiej: „Muzykant" to już obraz pełen nastroju pieśni, obraz z duszą. Przepysznie malowane owoce Hanki Jasińskiej stanowią studjum z nadzwyczajnem odczuciem barwnych plam w przyrodzie. Prócz tych obrazów widzimy jeszcze prace Podlewskiej, Czajkowskiej; studja panny Rotter prawdą natury zatrzymują widza, jak również Karoliny Bierkowskiej. Dalej wiele jeszcze prac i studjów olejnych, a wśród tych przepyszny drzeworyt Syroczyńskiej zdobią ściany obu sal.

Osobna jednak wzmianka należy się tryptykowi Miny Budyńskiej ostatnio nadeszłemu z Wiednia p. t. „Troska". Kompozycja tego obrazu jak i szczegóły budzą wielkie zajęcie widza i są dowodem pierwszorzędnego talentu w sztuce malarskiej.

Cała wystawa czyni tak miłe wrażenie, że tylko życzyć można, by rozwój tej pracy w roku przyszłym mógł być liczniej reprezentowany.

Towarzystwo im. Jana Matejki odbywało w niedzielę o godz. $11^1/_2$ zgromadzenie, na którem prof. St. Estreicher zdawał sprawę z całorocznej czynności. Obradowano następnie nad programem dalszej działalności. Instytucja „Domu Matejki" rozwija się zupełnie normalnie. Jak wiadomo, urządzenie Domu i Muzeum nie jest jeszcze skończone: dotychczas oddano dopiero na użytek publiczny pierwsze piętro, mieszczące tylko część pozostałych po Matejce skarbów artystycznych. W najbliższym czasie staje też przed Towarzystwem zadanie urządzenia drugiego i trzeciego piętra (pracownia mistrza), na których znajdą pomieszczenie jego rysunki, obrazy, kartony i reprodukcje z różnych jego dzieł.

Z Koła artystyczno literackiego. Trzeci i ostatni odczyt p. L. Benedyktowicza na temat: „Stan. Witkiewicz, jako krytyk i jego zasady malarskie", odbędzie się w lokalu Koła w piątek, d. 29 b. m. o godz. 7 wieczorem.

W poniedziałek, d. 1 kwietnia o tejże godzinie wygłosi p. Gustaw Zieliński odczyt o znakomitym artyście i sztycharzu polskim, Danielu Chodowieckim. Wstęp na obydwa odczyty zarówno dla członków Koła, jak i dla gości bezpłatny.

Zebranie towarzyskie (męskie) przy wspólnym stole odbędzie się zamiast w środę, dopiero we czwartek 28 b. m. o godz. 8 wieczorem.

Wieczorek gimnastyczny urządza po dłuższej przerwie tutejszy „Sokół" w niedzielę dnia 31 marca b. r. Wiadomość ta pożądana dla członków, którzy będą mieli sposobność przekonać się o wynikach całorocznej pracy.

---

§ **Biskupi katoliccy w zaborze rosyjskim.** Z Peterburga potwierdzają półoficjalnie, że w sprawie mianowania biskupa łucko żytomierskiego, ks. B. Kłopotowskiego, metropolitą mohylowskim, nastąpiło już porozumienie pomiędzy rządem rosyjskim a Kurją rzymską, tak, że nominacji oczekiwać można w czasie najbliższym. Równocześnie rozstrzygnięto sprawę obsadzenia stolicy biskupiej w Płocku, na którą proponowany jest kanonik samarski ks. Szembek, oraz stolicy łucko żytomierskiej, którą zajmie czasowo zarządzający archidyecezją mohylowską, biskup-sufragan ks. Niedziałkowski.

— **Głośna sprawa Halecki contra Blau** raz jeszcze rozgrywała się przed sądem. Przed trybunanałem tarnopolskim, jako specjalnie delegowanym, zasiedli na ławie oskarżonych główny bohater Wolf Blau, dalej Aron Simche Blau, Isia Blau, Paisach Zwirn i Leiba Zwirn oskarżeni, iż w pierwszym procesie przed sądem stanisławowskim przeprowadzonym już to nakłaniali świadków do fałszywego świadczenia, jużto fałszywe świadectwo złożyli. Był jeszcze oskarżony subjekt Moranz, ale ten uciekł. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Arona Blau na 5 miesięcy, Isię Blau na 4 miesiące, Paisacha Zwirn na 6 miesięcy i Leiba Zwirna na 6 miesięcy więzienia. Wolf Blau został uwolniony. Tak więc okazało się, że p. Halecki padł ofiarą intrygi żydowskiej, która nie zawahała się nawet przed krzywoprzysięstwem. Ileż to było oburzenia w prasie, że starosta prześladował biednego żydka za to, że ten upominał się o pieniądze mu należne! Władza nie wglądnąwszy w rzecz bliżej zasuspendowała starostę. Któż teraz wynagrodzi krzywdę moralną i materjalną człowiekowi zgnębionemu nikczemną żydowską intrygą?

Golarz Wolf Blau został dlatego uwolniony, ponieważ oskarżony był tylko o nakłanianie do fałszywego świadectwa, jednak jakkolwiek wszystkie te zeznania były w jego interesie i na jego korzyść złożone, nie było bezpośredniego dowodu, iżby on sam na świadków wpływał; możliwie czynił to jego ojciec Aron Simche Blau, lub inni wrogowie Haleckiego.

— **Zagadkowa sprawa.** Urzędnik magistratu lwowskiego Nowicki, który popełniwszy defraudacje, uciekł do Ameryki i przytrzymany został w Hamburgu, do tej pory nie został odstawiony do Lwowa z powodów wprost zagadkowych. Czytamy o tem w dziennikach lwowskich: „Jedni opowiadają, że Nowicki cierpi na chorobę mózgową, inni zaś, że już dawne ułatwiono mu ucieczkę. Obie te pogłoski całkiem są nieuzasadnione. Dnia 9 marca prokuratorja lwowska urgowała przywiezienie Nowickiego u policji hamburskiej. Wczoraj zaś jeden z jego krewnych otrzymał od niego list, z datą 20 marca. W liście tym nie ma ani jednego słowa, z którego możnaby wywnioskować, że jest lub był chory. W tym liście znajduje się natomiast jeden ustęp, z którego nie wiadomo co sądzić. W tym ustępie prosi Nowicki, aby się udać do prezydjum i zapytać, dlaczego magistrat nie wysłał dotąd telegraficznej lub listownej odpowiedzi, na telegram policji hamburskiej. W jakiej sprawie był ten telegram, w liście nie ma wzmianki, a prezydjum, zapytane w tej kwestji, odpowiedziało, że nie wie nic o tym telegramie. Czyżby pogłoska, że chcą tę sprawę zatuszować przez ułatwienie Nowickiemu ucieczki — była prawdziwa? Chwilami tak wygląda...".

— **Przy sekcji zwłok** powieszonego we Lwowie mordercy Bekierskiego okazało się, że Bekierski miał mózg tylko na pół rozwinięty. Jedna połowa pozostała w stanie dziecięcym. Dzienniki lwowskie konstatują zatem, że powieszono człowieka, którego miejsce było w szpitalu, a nie na szubienicy.

— **Wiec w sprawie przeciążenia podatkowego** przygotowuje kilku właścicieli większej posiadłości. Wiec ten ma być protestem przeciw uciskowi podatkowemu, a odbędzie się we Lwowie w czerwcu, lub lipcu b.r. Protest ma być oparty na cyfrach, wykazujących niezbicie, w jak wielkiej liczbie wypadków podatek jest wymierzany za wysoko, całkiem bezpodstawnie.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Jana Piaseckiego z Wadowic do Lwowa, kancelistów namiestnictwa: Ludwika Casparego z Przemyślan do Stryja, dra Zygmunta Padlewskiego z Bochni do Wadowic, Stanisława Chołoniewskiego z Czortkowa do Przemyślan i Zygmunta Żukotyńskiego z Ropczyc do Czortkowa; wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa dra Aleksandra hr. Skarbka z Przemyśla do Lwowa, Stanisława Siedleckiego ze Lwowa do Ropczyc, Konstantego Starosolskiego ze Lwowa do Przemyśla, Konstantego Rozwadowskiego ze Lwowa do Złoczowa i Czesława Żułkiewicza ze Lwowa do Bochni.

Z poczty. Z dniem 1 kwietnia b. r. otwarta zostanie w Krasnem (powiat Złoczów) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

HUMOR.

Pani Regina. Słuchaj, Izydor, u nas tak zimno, co ja całkiem szczękam z zębami!

Pan Izydor (troskliwie). Reginka, ja tobie coś powiem... Ty potrzebujesz wyjąć ten nowy garnitur zębów, bo on się jeszcze popsuje!...

Tajemnicza depesza z amnestją.

Wtorkowy poranny numer brukowego pisemka socjalistycznego rozpuścił sensacyjne wiadomości, jakoby istotnie nadeszła po zgonie Balcera depesza z kancelarji cesarskiej i tylko przez niedbalstwo urzędu pocztowego zapóźno została doręczona. Wiadomości te są z gruntu nieprawdziwe i zmyślone.

Jedyna depesza, jaka nadeszła, pochodziła z Opawy, a nadał ją podobno człowiek umysłowo chory, nazwiskiem Moser, który już się ma znajdować w szpitalu dla obłąkanych. Przeciwko urzędnikowi, który przyjął depeszę

arjata, jako państwową, wytoczono śledztwo dyscyplinarne, ponieważ zachodzi podejrzenie, że na dnie tej całej sprawy było przekupstwo.

Gdyby depesza powstrzymała egzekucję, wyrok ten byłby już wykonany, ponieważ istnieje „usus", że jeśli egzekucja z jakiegokolwiekbądź powodu ulegnie odwłoce, to się jej potem już nie wykonywuje. Na to zapewne liczono. Żadnej autentycznej depeszy z ułaskawieniem wcale nie było, a rewelacje ogłoszone przez „Naprzód" są od początku do końca kłamliwe i podyktowane jedynie ohydną żądzą sensacji.

W sprawie tajemniczej depeszy z amnestją odwołuje dzisiejszy numer socjalistycznego pisemka co do joty swoje wczorajsze wyssane wprost z palca twierdzenia, puszczone w świat jedynie dla wywołania zaniepokojenia opinji i stworzenia skandalu potrzebnego upadającemu dziennikowi.

Wobec jednak poruszenia sprawy owej tajemniczej depeszy w tak niegodziwy i kłamliwy sposób, widzimy się spowodowani udzielić pewnych wyjaśnień, rzucających niejakie światło na sprawę, dotychczas dość zagadkową.

Mało komu jest znane, że w ustawach karnych wojskowych, zupełnie jak wiadomo odmiennych od kodeksu karnego obowiązującego ludność cywilną, istnieje staroświecki wprawdzie, lecz niepozbawiony pewnego rysu humanitaryzmu przepis, odnoszący się do tracenia żołnierzy.

Oto mianowicie ustawy wojskowe austrjackie wyraźnie rozporządzają, że w chwili kiedy skazaniec znajduje się już na placu egzekucji, i już „przebył trwogę śmierci" („Todesangst") jeśli egzekucja zostanie przerwana czy wstrzymana z jakiegokolwiekbądź, choćby czysto zewnętrznego powodu, wówczas nietylko już wykonana być później nie może, ale co więcej, skazaniec ma być traktowany jako więzień, który już karę swoją odcierpiał i odesłany zostaje do czynnej służby w szeregu.

Przepis taki przy wysoko w wojsku posuniętem poczuciu kamraderji, budzi w szeregach żołnierskich i podoficerskich zawsze nadzieję, że jakiś wypadek może łatwo egzekucję choćby na chwilę opóźnić, przez co ratuje się życie człowieka, dostatecznie już ukaranego straszną chwilą pochodu ku szubienicy. Major-audytor, czuwający nad wykonaniem wyroku i osobiście za jego wykonanie odpowiedzialny, znając ten przepis i wiedząc o tem, iż litość ludzka łatwo może wytężyć usiłowania, aby stworzyć sytuację, w której przepis musiałby być zastosowany, podwójnie czuwa nad tem, aby żaden fałszywy czy podstępny alarm wykonania egzekucji nie zamącił.

Czujność jest tem więcej wskazana, że podoficer, któryby zaryzykował surową zresztą karę za samowolne użycie naprzykład telegrafu wojskowego dla nadania sfingowanej depeszy, łatwo mógłby sprowadzić chwilowy zamęt i celu swego dopiąć. Należało się tego obawiać tem więcej, że już podczas egzekucji wojskowej na Węgrzech przed kilkoma laty, pojawiła się w ostatniej chwili taka sama sfingowana depesza, a tylko wypadkowi czy opóźnieniu przypisać należy, że nie wywołała zamierzonego celu. Temu bowiem, ktoby nadawał taką depeszę, niesłychanie trudno jest wyliczyć w ten sposób czas aby depesza nadeszła na miejsce egzekucji nie wcześniej ani nie później, jak właśnie w chwili prowadzenia skazańca na stracenie.

Na tem tle owa depesza z Opawy, wysłana na 10 minut przed siódmą rano, jako „państwowa", via Wiedeń z urzędu telegraficznego opawskiego, który otwiera się dopiero o 7 rano, depesza z tekstem: „S. Staatsanwaltschaft Krakau. Justifizierung Joseph Balzer aufschieben. Begnadigung von Sr. Majestät abwarten. Cabinets-Canzelei verständigen. Moser", stawałaby się cokolwiek zrozumialszą. Autor depeszy wiedział snać dobrze, że władze wojskowe w tej chwili spostrzegą podstęp i liczył na telefoniczną interwencję cywilnego prokuratora, który, nieprzygotowany na zasadzkę, łatwiej mógł się dać podejść i w pierwszej chwili dać znać władzom wojskowym, że na jego ręce nadeszła państwowa depesza z ułaskawieniem.

Oczywiście nawet przy tym komentarzu nie wszystko jeszcze jest jasne. Rzecz komplikuje się przedewszystkiem tym warjatem, którego miano już schwycić w Opawie i odstawić do zakładu dla obłąkanych. Zresztą władze opawskie zachowują pełne zaambarasowania milczenie, dając wyjaśnienia niezupełnie dokładne. Relacja urzędu opawskiego, że dlatego nie nadano depeszy wprost do Krakowa, bo „Kraków się nie zgłaszał", nie jest stwierdzona.

Co się zaś tyczy urzędnika krakowskiego, który depeszę odbierał, a którego przeniesiono bezzwłocznie do innego biura, to powodem tego przeniesienia był jedynie fakt, iż urzędnik ten mimo powszechnego zaalarmowania sensacyjnym wypadkiem, z uderzeniem godziny, w której kończyła się jego służba, opuścił biuro, okazując w ten sposób zastanawiający brak zainteresowania się swoją służbą i przejęcia się niezwykłym wypadkiem.

Kwesta Wielkanocna.

Kościół OO. Kapucynów.

Wielki Piątek.

Od godz. 8—9 hr. Wanda Dębicka, od 9—10 hr. Andrzejowa Potocka, od 10—11 Zygmuntowa Rylska, od 11—12 Zygmuntowa Dembowska z córką, od 12—1 Zdzisławowa Włodkowa z córkami od 1—2 hr. Stefanja Starzeńska, od 2—3 hr. Ludwikowa Dębicka z córką, od 3—4 hr. Zofja Zamojska z córkami, od 4—5 hr. Aniela Potocka od 5—6 hr. Zofja Dzieduszycka, od 6—7 Zygmuntowa Kowalska, ód 7—8 hr. Janowa Chomętowska.

Wielka Sobota.

Od godz 8—9 Helena Sadowska, od 9—10 hr. Tadeuszowa Dzieduszycka z córkami, od 10—11 hr. Wanda Dębicka, od 11—1 Zdzisławowa Włodkowa z córkami, od 12—1 hr. Zofja Dzieduszycka, od 1—2 hr. Stefanja Starzeńska, od 2—3 Zygmuntowa Dembowska z córkami, od 3—4 hr. Zofja Zamoyska z córkami, od 4—5 hr. Aniela Potocka, od 5—6 Zygmuntowa Kowalska, od 6—7 Zygmuntowa Rylska O godz. 7 wieczorem Rezurekcja.

Rada państwa w Wiedniu.

Wtorkowe posiedzenie Izby.

Po sprawozdawcy Steinwederze w dyskusji nad sprawą zmiany ustawy o podatku rentowym zabrał głos dep. ruski Kos. Osławiony ten mowca bronił interesu akcyjnych towarzystw i występował przeciwko galic. Towarzystwu kredytowemu i Bankowi krajowemu. Galic. Tow. kredytowe powinno mieć zdaniem Kosa już 6 miljonów funduszu rezerwowego, a ma tylko 3.

Abrahamowicz: Powiedz pan lepiej, że brakujące 3 miljony zostały rozkradzione.

Następny mowca dep. Gessmann wykazuje Kosowi, że mową swoją wysługuje się tylko bankom akcyjnym a obliczenia jego są fantastyczne. — „Chłopi, którzy pana wybrali, kończy Gessmann, nie będą panu wdzięczni".

Dep. ks. dr Scheicher stwierdza, że pożądane zmiany byłyby dawno uchwalone, gdyż rząd im się nie sprzeciwia, gdyby nie intrygi towarzystw akcyjnych. Zmiany przyniosą zaledwie 700.000 koron ubytku skarbowi państwa. Ubytek jest to zupełnie nieznaczny wobec dobrych skutków, jakie zmiany przyniosą.

Czeski poseł Korbas żąda, ażeby kredytowe instytucje włościańskie także były objęte ulgami.

Dep. hr. Zedtwitz stawia wniosek, aby przedłożenie odesłać napowrót do komisji, ponieważ ulgi niem objęte są niedostateczne. Mowca domaga się, ażeby objąć niemi i instytucje mające cele ogólne, w szczególności Kasy Oszczędności.

Minister skarbu Böhm-Bawerk zgadza się w zasadzie na uchwalenie przedłożenia, czyniąc tylko pewne zastrzeżenia co do pokrycia strat skarbu państwa stąd wynikłych.

Prezydent poddaje pod głosowanie zgłoszone poprawki, przedewszystkiem zaś wniosek hr. Zedtwitza, który zostaje uchwalony. Przedłożenie zostało zatem odesłane napowrót do komisji z poleceniem, aby w ciągu 24 godzin komisja przedstawiła przedłożenie na nowo z odpowiedniemi zmianami.

Drugim punktem porządku dziennego jest sprawa przydzielenia pewnej części rezerwowego funduszu kumulatywnych kas sierocińskich krajom koronnym. Sprawa ta dla Galicji nie ma żadnego znaczenia, ponieważ w Galicji kumulatywnych kas sierocińskich tak dobrze, jakby nie było. Dla Czech i dolnej Austrji jest to rzecz pierwszorzędnej doniosłości.

W kwestji funduszu kas sierocińskich zabrał pierwszy głos, jako referent, dep. dr **Pattai**, który najpierw skreślił historję i istotę powołanych w r. 1858 do życia kas sierocińskich, a następnie wykazywał ze stanowiska prawniczego, że państwo ma nietylko prawo, lecz nawet obowiązek działać w tym kierunku na drodze prawodawczej. Wogóle wywód referenta był ściśle fachowy i przedmiotowy.

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości, br. **Spens-Booden**, który oświadczył, że rząd zupełnie się solidaryzuje z wnioskiem komisji sprawiedliwości. Tylko bardzo drobne różnice zachodzą pomiędzy przedłożeniem rządowem a wnioskiem komisji; różnice te istnieją w różnem określeniu wysokości stopy procentowej od kwoty, która ma być ściągnięta z krajów. Kiedy mianowicie przedłożenie rządowe określa tę stopę na 2%, to komisja domaga się w swym wniosku tylko 0·1%. Są to jednak tylko nieznaczne różnice, co do których wzajemne porozumienie się będzie bardzo łatwe. Na końcu swego przemówienia minister prosił Izbę o uchwalenie ustawy o funduszu komulatywnym kas sierocińskich, apelując do uczucia ojcowskiego, które zapewne każe wszystkim stronnictwom bez wyjątku głosować za ustawą, mającą przyjść z pomocą nieszczęśliwym sierotom, pozbawionym rodzicielskiej opieki.

Gdy minister sprawiedliwości skończył mówić, prezydent Izby udzielił głosu dep. **Pantouczkowi**, który przypomniał, że sejm czeski jeszcze w r. 1896 powziął uchwałę, domagającą się, aby rząd nadwyżki z funduszu kas sierocińskich przekazywał krajom w celu wzniesienia i utrzymywania zakładów wychowawczych dla sierót i wogóle dla dzieci, pozbawionych należytej opieki. To też mowca wita z radością przedłożenie rządowe i oświadcza imieniem klubu młodoczeskiego, że Młodoczesi będą głosowali za merytoryczną treścią ustawy. Mowca jednak ubolewa nad tem, że rząd wystąpił ze swem przedłożeniem przed Radą państwa, kiedy tutaj tylko jedne sejmy krajowe są właściwie kompetentne. Dlatego mowca zastrzega się, aby nie wyciągano stąd żadnego prejudykatu na przyszłość, że Młodoczesi będą tym razem brali udział w głosowaniu.

Następnie otrzymuje głos od prezydenta dep. dr **Hofmann v. Wellenhof**, który także z radością wita przedłożenie rządowe Następnie dep. Hofmann omawiał kwestję zakładów poprawczych dla nieletnich przestępców. W Austrji istnieją wprawdzie takie zakłady, ale praktyka stoi w kompletnej sprzeczności z teorją, gdyż najczęściej w zakładach takich zamykają razem młodych przestępców ze starymi, od których ci pierwsi uczą się tylko większych łotrostw i zaprawiają się do większych jeszcze zbrodni. W dalszym ciągu mowca ostro krytykował postępowanie z więźniami, pozostającymi w aresztach śledczych, wskazując na to, że bardzo często się zdarza, iż nawet takich ludzi zamykają w jednej celi z prawdziwymi już zbrodniarzami. Na końcu dep. Hofmann postawił następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby stosownie do przepisów procedury karnej, jako też w myśl ustawy z 24 maja 1885 r. L. 89 i 90 Dz. u. p. o przymusowych zakładach poprawczych dla nieletnich przestępców, rozciągnął nad tymi zakładami taką opiekę, aby one odpowiadały swemu istotnemu celowi."

Na tem przerwano dyskusję, poczem prezydent hr. **Vetter** zamknął o godz. 4·30 po południu posiedzenie, naznaczając następne na dziś, na godz. 11 przed południem.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

WIEDEŃ 27 marca. (Tel. własny „Gł. Narodu"). O godzinie $^{1}/_{2}$12 przed południem prezydent Izby, hr. Vetter, otworzył posiedzenie.

Sekretarze Izby odczytują nadesłane pisma, wnioski i interpelacje, wśród których jest wniosek Rottera, Weigla i Bindera o odszkodowanie miast Krakowa i Białej, z powodu wystawienia budynków kontumacyjnych, które się teraz kompletnie nie opłacają, tudzież wniosek posła Bomby o zniesienie czesnego w szkołach średnich.

Po odczytaniu pism, zabrał głos w kwestji formalnej dep. dr Kramarz. Mowca ostro występuje przeciwko wczorajszemu postępowaniu prezydenta, który mimo to, że było zapisanych jeszcze 18 posłów, przerwał dyskusję jeneralną nad kwestją zniesienia podatku rentowego i zarządził głosowanie nad wnioskami, postawionymi w ciągu dyskusji.

Nie trzeba być na to aż prezydentem austrjackiego parlamentu, ażeby wiedzieć, że rozpoczętą dyskusję trzeba doprowadzić do końca, bo o tem wie chyba każdy student. Mowie Kramarza towarzyszył śmiech w całej Izbie z powodu skompromitowania się prezydenta.

Hr. Vetter, widocznie mocno zakłopotany, tłómaczy się, że zrobił to dlatego, iż referent zgodził się na to, a Izba zarządzeniu jego wcale nie oponowała.

Następnie dep. dr Brzorad interpeluje hr. Vettera z powodu jego zarządzenia w kwestji interpelacyj nieniemieckich.

Dep. Fressel żali się, że prezydent nie przywołał na wczorajszem posiedzeniu dep. Steina do porządku, gdy ten ostatni wyrażał się w sposób ubliżający językowi czeskiemu. My, Czesi, nigdy nie pozwolimy, aby w ten sposób poniewierano nasz język w tej Izbie.

Prezydent udziela głosu dep. Breiterowi, który podnosi, że Koło polskie systematycznie pomija opozycyjnych posłów polskich, nawet w kwestjach, obchodzących przedewszystkiem lud polski. Mowca wzywa prezydenta Izby, aby w porozumieniu z prezydentem gabinetu zechciał wpłynąć w tym kierunku na Koło polskie.

Dep. Breiter domaga się od prezydenta bezzwłocznej odpowiedzi, grożąc w przeciwnym razie obstrukcja.

Prezydent hr. Vetter przyrzeka odpowiedzieć dep. Breiterowi na jego interpelację w ciągu dzisiejszego posiedzenia.

Nagle powstaje w Izbie nowa afera. Oto zjawiają się w parlamencie dwaj oficerowie 22 bataljonu strzelców z żądaniem satysfakcji od dep. Kloufaca za to, że Kloufac wniósł interpelację z powodu pokaleczenia żołnierza przez jednego z oficerów wymienionego bataljonu.

Zajście to wywołało w całej Izbie ogromne oburzenie.

Dep. Klonfac oświadczył sekundantom porucznika Butiny, który się czuł dotknięty jego interpelacją, że nie jest obowiązany względem niego do odpowiedzialności za swą pracę parlamentarną. Jeżeli mu jednak obrażony w swem poczuciu honoru oficer udowodni, że interpelacja jego polegała na mylnych informacjach, w takim razie jest gotów złożyć w Izbie odpowiednią deklarację w tym kierunku.

Posiedzenie trwa dalej.

Z WYPADKÓW DNIA.

W Gracu umarł b. minister handlu hrabia Wurmbrandt.

Francuski parlament przyjął 318 głosami przeciwko 239 artykuł XIV ustawy o kongregacjach, odbierający członkom kongregacyj prawo nauczania.

Rząd rosyjski rozwiązał petersburskie Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów rosyjskich.

Pruska Izba poselska została odroczona do 23 kwietnia.

Podczas świąt Wielkanocnych przyjeżdża do Pragi czterdziestu bułgarskich nauczycieli, w celu zbadania szkół czeskich i morawskich.

„Prawit. Wiestnik“ ogłasza, że prawo nabywania przez włościan-katolików ziemi w dziewięciu guberniach zachodnich ograniczono przez nadanie gubernatorom prawa przy wydawaniu świadectw, z pozwoleniem na kupno, określania w nich granic i rozmiarów działek, tak, aby ogólna ilość ziemi, należąca do wszystkich nieoddzielnych członków rodziny nabywcy, nie przewyższała 60 dziesięcin. Lecz i ta norma dopuszcza się tylko w szczególnie ważnych wypadkach.

Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Marpino, donosi, iż pomiędzy rządem włoskim i austrjackim toczą się dalej rokowania o zwrot zabranych przez Austrję w r. 1866 z Mantui gobelinów rafaelowskich i że rokowania te doprowadzą prawdopodobnie do pożądanego rezultatu.

W zdrowiu lorda Salisburyego nastąpiło polepszenie.

Niemiecki oddział pod dowództwem majora Mühlmanna, rozbił d. 22 i 24 b. m. na wschód od Taomakuau znaczne bandy bokserskie.

Celem przyspieszenia rokowań o odszkodowanie ze strony Chin wyjechał do Londynu b. konsul jeneralny w Szanghaju, dr Stuebel.

Stany Zjednoczone zrezygnowały z protestu przeciwko rosyjsko-chińskiemu traktatowi w sprawie Mandżurji, mimo, że inne mocarstwa wskazywały na to, iż traktat taki jest początkiem rozbioru Chin. Stany Zjednoczone zawiadomiły podobno posła chińskiego, iż protestu nie podnoszą.

Wrzenie umysłów w Rosji.

Tołstoj ogłosił w jednem z pism berlińskich następujący list dziękczynny, którego umieszczenie w rosyjskich dziennikach było ze względów cenzuralnych niemożliwe:

Panie Redaktorze! Ponieważ nie jestem w możności podziękowania tym wszystkim, począwszy od najwyższych urzędników, a skończywszy na prostym robotniku, którzy bądź to osobiście, bądź listownie lub w drodze telegraficznej wyrazili mi swoją sympatję z powodu rozporządzenia św. Synodu z d. 22 lutego, upraszam Szanowne Wydawnictwo, by zechciało przesłać wszystkim im moje podziękowanie, przyczem uważam okazaną mi sympatję nie za dowód i znaczenie mojej działalności, lecz raczej za znak, że rozporządzenie św. Synodu jest zarówno mądre, jak i we właściwym czasie wydane... Lew Tołstoj.

Berlińskie pisma ogłosiły również protest pisarzy rosyjskich przeciw gwałtom, dokonywanym przez kozactwo na tłumach demonstrantów. Podpisało go 45 rosyjskich pisarzy i uczonych, między innymi Maksym Gorkij, znany socjolog Michailowskij, anatom Lesgast i historyk Karew.

Petersburski „gradonaczalnik“ rozwiązał stowarzyszenie wzajemnej pomocy pisarzy rosyjskich, założone przez rosyjskie towarzystwo literackie.

Nadeszły nadto wiadomości — jak dotąd nie sprawdzone — że w Petersburgu zaprowadzono stan oblężenia, gubernatorowi wojskowemu miasta przyznano władzę nieograniczoną i wolno mu wydalać osoby bez umotywowania. W niedzielę obawiano się powtórzenia rozruchów, ponieważ w mieście panuje oburzenie na brutalne zachowanie się podczas ostatnich demonstracyj policji i Kozaków.

Rzekomy spisek monarchistyczny w Brazylji.

„New York Herald“ wywołał niemałą sensację ogłoszeniem korespondencji, zwiastującej bliską rewolucję monarchistyczną w Brazylji. Samobójstwo niejakiego barona Burgala, rzekomego przywódcy spisku, i aresztowanie admirała de Mello, zdawało się potwierdzać groźne rewelacje „Heralda“.

Według nadeszłych teraz informacyj, sprawa przedstawia się jako zwykły manewr przedwyborczy obecnego prezydenta Rzeczypospolitej brazylijskiej, Campos Salles.

Ponowne wybory na godność prezydenta przypadają mniejwięcej za rok; Campos Salles obawiając się, by de Mello nie zechciał przy nich odegrać takiejsamej roli względem niego, jak w roku 1893 względem Fonseca, kiedy to flota pod dowództwem de Melli, niemało się przyczyniła do upadku ówczesnego dyktatora, wolał go zawczasu przyaresztować i uczynić nieszkodliwym.

Depesze urzędowe z Rio de Janeiro podają, iż rząd podejrzywał admirała de Mello o zamiar(!) podburzenia floty... Zaraz pod tem znajduje się wzmianka, iż zarządzenia Campo de Salles wywołały wśród ludności wielkie i korzystne wrażenie...

Campo de Salles chce koniecznie zostać jeszcze raz prezydentem!

Strejk generalny w Marsylji?

Pracodawcy w Marsylji nie chcą słyszeć o sądzie polubownym, w szczególności zaś o 8 godzinnym dniu roboczym, który jest głównym warunkiem żądań robotników. Skutkiem tego zachodzi obawa, że strejki poszczególnych gałęzi przemysłu połączą się w jedno wielkie ogólne zawieszenie pracy.

Obecnie opuścili warsztaty kamieniarze, piekarze, cukiernicy i wszyscy niemal robotnicy, zajęci w przemyśle metalurgicznym. Na giełdzie pracy odbywa się po 10 do 20 zgromadzeń równocześnie.

Dzienniki nacjonalistyczne wzywają rząd, aby włoskich robotników nietylko wyłączył od rokowań z pracodawcami, lecz nadto, aby ich w razie zaburzeń natychmiast odstawiał do granicy.

Wypadki w Chinach.

NOWY JORK 27 marca. (T. B. K.) Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu pod d. 25 b. m.: Wczoraj po południu w urzędzie spraw zagranicznych zjawił się poseł chiński z prośbą, aby rząd angielski wywarł nacisk na Rosję, żeby odstąpiła od traktatu mandżurskiego. Rząd angielski nie dał jeszcze dotąd stanowczej odpowiedzi.

Rząd japoński sądzi, że Rosja do tej pory już wymusiła na Chinach podpisanie traktatu, wobec czego uważa sytuację polityczną za bardzo zawikłaną.

WASZYNGTON 27 marca. (Tel. Biura Reutera). Rząd amerykański uważa układ mandżurski za naruszenie wzajemnego zaufania mocarstw sprzymierzonych. Stany Zjednoczone używają całego swego wpływu, aby nie dopuścić do podpisania tego traktatu.

LONDYN 27 marca (T. B. K.). Nadeszły tu depesze z Pekinu, że Rosja domaga się jak najkategoryczniej od Chin bezwłocznego podpisania traktatu mandżurskiego.

WASZYNGTON 27 marca (T. B. K.). Stany Zjednoczone zwróciły się do Chin z przedstawieniem, że podpisanie umowy mandżurskiej z Rosją sprzeciwiałoby się ich własnym interesom. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Hay, rozesłał kopję tego memorandum wszystkim mocarstwom.

Katastrofa kolejowa.

PETERSBURG 27 marca. (Tel. B. Kor.) Na linji kolejowej Charków-Sebastopol zderzyły się dwa pociągi towarowe. Jeden konduktor zabity, 22 wozów zdruzgotanych.

Rozruchy przeciwko Jezuitom.

LIZBONA 27 marca. (T. B. K.) W miejscowości Setubal przyszło przed kościołem, napełnionym pobożnymi. do demonstracyj przeciwko Jezuitom. Dopiero wojsko przywróciło porządek. Wiele osób zostało ranionych,

„GŁOS NARODU“

Prosimy prenumeratorów miesięcznych o rychłe wznowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Przedpłata wynosi:

Na prowincji: Do końca roku 30 koron do 1 lipca 10 koron, za kwiecień 3·40 koron.

W mieście Krakowie: Do końca roku 24 koron, do 1 lipca 8 koron, za kwiecień 2·70 koron.

Za granicą rocznie 52 kor.; za odnoszenie do domu w Krakowie miesięcznie 40 halerzy.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na najlepsze czasopismo humorystyczno-satyryczne

„DJABEŁ“

Przedpłata kwartalna wraz z przesyłką pocztową . . . . . . 2 korony
Przedpłata roczna . . . . . . 8 „

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 26 marca.

Z powodu nadchodzących świąt Wielkanocnych, pokup w ostatnich dniach nieco się ożywił, wskutek czego ceny podniosły się o 5 do 10 halerzy na 50 kilogramach.

Płacono:

Pszenica biała	kor.	8·30	do	8·60
„ nowa	„	—·—	„	—·—
„ czerwona	„	8·20	„	8·55
„ żółta	„	8·20	„	8·55
Żyto	„	7·25	„	7·65
„ nowe	„	—·—	„	—·—
Jęczmień browarny	„	6·50	„	7·30
„ na krupy	„	6·15	„	6·25
Owies stary	„	6.70	„	7·25
Owies nowy	„	—·—	„	—·—
Rzepak	„	—·—	„	—·—
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Z kurnika zarodowego

kur rasy **Langshan** założonego przez c. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie, sprzedaje **koguty** po **6** kor., **kury** po **4** kor., **jaja** po **30** halerzy bez opakowania 825 4 4

E. Kamiński w Przyborowiu, p. Grabiny.

Przepuklina nie istnieje!!

2.000 marek nagrody

temu, kto przy użyciu mojego **pasa rupturowego** bez sprężyn, nie zostanie całkiem wyleczony. Ostrzega się przed naśladownictwami. Na zapytanie broszury gratis i franco przesełą 335

Pharmaceutische Bureau
VALKENBURG (L.), Holand Nr. 443. (porto za granicę podwójne).

NA ŚWIĘTA

poleca się Paniom Gospodyniom, od kilkunastu lat istniejący

HANDEL SUCHYCH OWOCÓW

w domu W-go Barucha w Podgórzu, który zaopatrzony został świeżym transportem migdałów, fig rodzynków, daktéli, owoców amerykańskich etc. **Ceny bardzo przystępne** 854 2 2

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ulicy **Florjańskiej Nr. 38.** 63 12 51

MAGAZYN i PRACOWNIA
Ubrań Męskich

pod firmą

F. Goral

Kraków, ul. Szewska L. 20

poleca bogato zaopatrzony **skład materyj** krajowych i zagranicznych na obecny sezon i poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 833

F. GORAL.

Do L. 35/1900 Prez. 869

KONKURS.

Magistrat st. król. miasta Krakowa ogłasza **konkurs** na posa- **brandmistrza** miejskiej straży pożarnej w X. klasie rangi, z płacą roczną w kwocie 2200 kor., prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron, umundurowaniem, **mieszkaniem** w naturze, opałem i oświetleniem.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się nieposzlakowanem życiem, dobrem zdrowiem, silną budową ciała wiekiem nieprzekraczającym 35-go roku życia, iż są wolni od czynnej służby wojskowej, iż pozostawali, a względnie pozostają dotąd w służbie przy zawodowej straży pożarnej w jednem z większych miast i obznajomieni są dokładnie z czynnością ratunkową pożarną, tudzież przyrządami ratunkowemi, wreszcie że władają dokładnie językiem polskim i niemieckim tak w słowie jak i w piśmie i posiadają przynajmniej średnie wykształcenie.

Podania z wymienionymi dowodami, wnieść należy do Prezydjum miasta. **najpóźniej do dnia 30-go kwietnia** b. r.

Kandydaci, którzy zostają w służbie rządowej lub autonomicznej uczynić to winni za pośrednictwem swoich władz przełożonych.

Magistrat stół. król. m Krakowa dnia 23-go marca 1901 r.

Prezydent miasta
FRIEDLEIN.

Pisarz prowentowy

dobrze polecony — może znaleść posadę od dnia 1-go kwietnia b. r. — Bliższa wiadomość **tylko ustnie** w kamienicy przy ulicy Karmelickiej Nr. 29 — I sze piętro. 846 2 3

15.000 Kor.

kaucji P. T. temu, kto odda mi zastępstwo sprzedaży tytoniu lub zastępstwo w magazynach, w których sprzedaż hurtowna na wagę, miarę, sztuki. — Przyjąłbym stanowisko inkasenta Łaskawe zgłoszenia pod: **„Kaucja“ T. C.** ul. Filipa Nr. 2, I sze piętro, w Krakowie. 749 4 4

NA ŚWIĘTA

Na Święta **Na Święta**

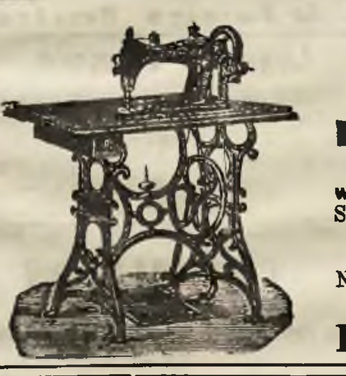
Fabryka Wyrobów Masarskich
JÓZEFA BIALIKA

w Krakowie ulica Florjańska Nr. 51, — Filia: ulica Szpitalna Nr. 17,

poleca w wielkim wyborze wędliny, jako to:

Szynki pragskie, przednie, westfalskie
Kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane
Rolady w różnych gatunkach
Polędwice pieczone, łososiowe i marynowane
Głowizny, Salcesony,
Boczki wędzone 715 5 10
Słonina polska biała, wędzona i papryk.
Szmalec polski
Sadło stare w większym zapasie
Kiszki kaszane, podgardlane i krwawe

Dla **Kółek Rolniczych** odstępuje się znacznie niższe ceny. — Cenniki na żądanie franco. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu
SINGERA

Kraków, Nr. 18 w Rynku głównym

poleca maszyny nieprześcigalonej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 34

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

1-szy FABRYCZNY SKŁAD PARASOLEK 634

w najświeższych paryzkich wzorach, ceny bez konkurencji

A. FRONCZ Kraków Florjańska 17.

Walne Zgromadzenie
Członków Kasy Chorych

odbedzie się dnia 31 marca b. r. o godz. 9-tej rano w lokalu Kasy, Mały Rynek Nr. 2, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie roczne z czynności Zarządu, z obrotu funduszów i rocznego bilansu. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
3. Wniosek Wydziału w sprawie rozwiązania Kasy, a w razie nieprzyjęcia
4. Wybór dwóch delegatów członków Kasy chorych do Zarządu.
5. Wybór jednego delegata do Komisji rewizyjnej.
6. Wybór 3 członków Sądu polubownego i jednego zastępcy.
7. Wnioski i interpelacje. 870 1 2

W razie nieprzyjścia do skutku Walnego Zgromadzenia z powodu braku kompletu, odbędzie się w myśl §. 19 statutu Kasy chorych, bez względu na ilość członków obecnych

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym lokalu, **14-go kwietnia b. r., o godzinie 9-tej rano.**

Kraków, w marcu 1901 r.

Zarząd Kasy Chorych przy Towarzystwie Farmaceutycznem „UNITAS“.

Stanisław Hoffmann Sekretarz. *Bronisław Pytlarski* Skarbnik. *Hugo Muthsam* Zastępca Prezesa

Wózek węgierski

na żelaznych osiach, cały kuty żelazem **sprzeda tanio** Pocztmistrz w Lachowicach. 840 1 2

MAGAZYN

pod firmą

JAN BŁAŻEK

W KRAKOWIE,
ul. Florjańska Nr. 17
poleca: 807

MATERJE NA SUKNIE, BATYSTY, ZEFIRY, PERKALE, OKSFORDY, KAPY, SERWETY, DYWANY, CHODNIKI, PORTJERY, FIRANKI, CHUSTKI, FARTUSZKI.

Antoni Schulz

w Krakowie, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butel.
czerw. po 55, 65, 80 „ „ 1 złr. „
(w beczkach znacznie taniej).
786 5 10

Poszukuję Dzierżawy

00 — 200 mórg roli i łąk. z dobremi budynkami, zaraz lub od 1 go lipca br. Adres: **W. Charlewski** w Skołys ynie. 749 5 4

Od cen cen targowych:

50 % rabatu **na WINACH starych,**
20 % opustu **na WINACH lekkich,**
20 % taniej **na LIKIERACH Amsterdamskich,**
20 % rabatu na **KONIAKACH i wódkach,**
20 % taniej na starych sławnych, znanych z dobroci **Starkach, żytniów. i śliwowicach,**
30 % opustu na **Herbatach**
15 % rabatu **na wszelkich gatunkach KAWY,**
25 % taniej **na RUMACH i ARAKACH**

sprzedaje w obecnym sklepie pod firmą 790 4 9

JAN JANIGA

Kraków, Linia A — B.

Do wydzierżawienia

zaraz lub od 1 lipca b. r. **Folwark** 450 morgów w jednym kawałku przy gościńcu 5 klmtr. od kolei. Ozimy ładne, budynki nowe, robotnik dostateczny, czynsz niski. — **Zarząd dóbr Oleszyce.** 88 2 2

Koń wojskowy

2 lata używany, do odstąpienia. „Schupp“ Gościbia, poczta Sułkowice. 802 3 3

Fortepian koncertowy

z fabryki wiedeńskiej Schweihofera, — sprowadzony dnia 5 stycznia 1901 r., z racji wyjazdu jest do odstąpienia, nawet z małem ustępstwem Ul. **Karmelicka 34** I sze piętro. 809 2 3

Poszukuję Chłopaka
do nauki.

ANTONI DANIELCZYK
kapelusznik w Białej. 841

Zdolny rysownik techniczny

z dłuższą praktyką, przyjmie zajęcie w Krakowie lub na prowincji. **„Technik“** Kraków, poste restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 828 2 2



Na Wielopolu
CYRK VICTORA

We Środe 27 Marca o 8 wieczór.

PIERWSZE Międzynarodowe ZAPASY.

Włodzimierz Kliński	(Polska),
Kara	(Turcya),
Petri Dragutin	(Słowieniec),
Georg Niemann	(Hamburg).

Bliższe szczegóły w afiszach.
672 **Victor Dyrektor.**

Gry na Cytrze

zwykłej i smyczkowej, udziela pod przystępnymi warunkami i podług praktycznej metody. Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu“ pod l. **855**. 2 2

Bardzo Korzystne!

dla osób wyjeżdżających na świeże powietrze. **Za udzielenie pożyczki 600 złr.** na 6 miesięcy, daję za procent wikt i wolne **mieszkanie**, przez cały ten czas. Zgłoszenia „A. M.“ p. rest. Zakopane. 820

Praktykant

zamiejscowy, katolik, z lepszej rodziny, przyjęty zostanie do składu fabrycznego. Adres poda Dział ins. „Głosu Narodu“. 832 2 2

Poszukuje się dzierżawy majątku

o obszarze 200—400 morgów, w urodzajnej okolicy, z odpowiednim domem mieszkalnym i budynkami gospodarskiemi. Wspólne mieszkanie właściciela we dworze wykluczone. — Bliższa wiadomość w księgarni i drukarni **W. Hillenbranda w Bochni.** 839 2 3

W KANTORZE

firmy **Stanisław Gurgul** w Krakowie, — będzie miejce dla

Praktykanta 844

wolne. Oferty tylko pismienne.

Poszukuje się dzierżawy

od **50 — 100 mórg** w okolicy Bochni. Zgłoszenia: Obszar dworski Chrostów p. Wiśnicz. 838 2 2

Wyżły Setery

3-miesięczne szczenięta, — po 30 koron, — do sprzedania u leśniczego **GRUBENTHALA w Bochni.** 849 2 2

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30,
wyszło
drugie wydanie dziełka pod tytułem:

Rachunek sumienia
co do obowiązków i grzechów
odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez 604
ks. Collomb'a.
Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał **ks. prof. dr. Czesław Wądolny.**
Cena w oprawie eleganckiej oprawie **1 kor.** a z przesyłką o **35 groszy** więcej.

Szynki
Specjalnie na święta przygotowane na sposób pragskich z prowincyi poleca tanio handel
Józefa Kuczmierczyka
Kraków, ul. św. Anny 2
oraz świeże towary korzenne, wina stołowe i deserowe, koniaki kuracyjne, likiery, śliwowicę starą, nalewki domowe, porter prawdziwy angielski wystały, kawior świeży ziarnisty, świeże marynaty i t. d.
872 1 3

Potrzeba 200 (dwieście)
łóżek
żelaznych, pojedynczych, rodzaj koszarowych, długości $1\frac{1}{2}$ mtr., szerokości 70 centymetrów. Pracownie tylko chrześcijańskie mogą nadesłać oferty z rysunkiem łóżek i ceną, do działu inser. „Głosu Narodu“ pod lit. **„K. G“.** 863

Koncesjonowany
Zakład Wodoleczniczy
W JAŚKOWICACH
stacja kolei w miejscu, poczta Brzeźnica
otwarty zostanie z dniem 1-go Maja b. r.
Lekarz Zakładowy:
Dr. STANISŁAW PRZYBYLSKI.
Bliższych informacyi udzieli
761 **Zarząd Zakładu.**

Kawiarnia i Garkuchnia
przy ulicy ruchliwej, obok jatek, z powodu słabości, zaraz **do sprzedania.**
Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu“ pod lit. **W. G. N** 868

Woda Lwowska
J. IHNATOWICZA
odznacza się 737 11 0
przyjemnym i długotrwałym zapachem.
Cena 3 kor, 160 i 80 h.

Dr. NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 25,
przy nadchodzących Świętach
POLECAJĄ
znane z dobroci
Wina Wyspiańskie białe i czerwone
Rumy, Śliwowicę i Koniaki
oraz 864 1 6
Herbatę oryginalną **chińską i rosyjską.**

PROPINACYA BIERZANÓW
od l-go Lipca 1901 r. do wydzierżawienia.
Reprezentacja c. k. uprz. Zakładu fabrycz. w Tenczynku, — Bracka 11. 620 3 3

Przedmieście miasta Podgórza
przy Krakowie, wieś Wola Duchacka, będzie rozparcelowaną.
Jedno ciało stanowić będzie dwór murowany o 10 pokojach, z wieloma innemi zabudowaniami i 40 morgami gruntu. Reszta w dowolnej ilości morgów. Dla ogrodników, przemysłowców fabrycznych, etc. jedyna sposobność. Obfite pokłady zdatne na gips i cement. Wyborne łąki. Hipoteka czysta, na poszczególne parcele będzie wyrobiona pożyczka.
Bliższej wiadomości udzieli **Dr Feliks Kasparek,** Kraków Wiślna 12, lub też na miejscu we dworze. 8 7 1 10

Proszę czytać!
Pierwsza Prościejowska fabryka maszyn rolniczych F. Wichterle w Prościejowie
poleca na sezon
Patentowane siewniki „Montania“, Żniwiarki i Kosiarki oryginalne amerykańskie „Cormicka“ i wszelkie sprzęty rolnicze. Warunki spłaty nader przystępne. Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo **Franciszek A bin Podgórze** przy Krakowie. 850 2 4

Fabryka maszyn w Krakowie
poszukuje
praktykanta do buchalterji.
Wymagane ładne pismo, znajomość języka polskiego i niemieckiego.
Oferty piśmienne należy przesłać do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod literą „P.“ 824 3 3

Podziękowanie.
W ciężkim smutku po stracie mej matki ś. p. Marji Erdmann, obywatelki w Czarnej wsi, zmarłej w dniu 21 marca, poczuwam się do obowiązku złożenia na tem miejscu podziękowania WW. Duchowieństwu, Krewnym, Znajomym i Szan. Publiczności, którzy ostatnią przysługę oddali, składam serdeczne „Bóg zapłać“.
874 **Jan Sokół.**

Na Święta ceny zniżone:
Szynka i polędwica westfalska po **1** złr. **95** ct. kilo,
Ozory wędzone po **1** fl. **95** ct. kilo,
Półgąski po litewsku, lepsze od pomorskich po **1** fl. **95** ct. kilo,
Pasztet z gęsich wątróbek strasburgski, funt **1** fl. **50** ct., z truflami po **2** fl., wypiekany w krążku **1** fl **50** ct.,
Bulion ze zwierzyny i drobiu po **5** fl. kilo, **6** fl, **7** fl. **50** ct, i po **10** fl., dla chorych z samego drobiu
poleca 834 2 3
Dwór Łaszyn, Brzeżany.

Leśniczy egzamin.
w dobrach Skołyszyn 21 lat na posadzie, wskutek przymusowej sprzedaży i rozdziału tych dóbr, szuka posady lub dzierżawy folwarku 150 — 200 mórg zaraz. Łaskawe zgłoszenia **W. Charlewski** w Skołyszynie. 75 1 4

Udzielam
lekcyj gry na fortepian
i przygotowuję do konserwatorjum
bardzo przystępnymi warunkami.
Celem porozumienia co do czasu i godz
upraszam o zgłoszenie się pod adrese
ulica Nad Rudawą L. 14, na parter
między godziną 2—6 po poł. 8

Polecam
na Święta Wielkanocne
WINA: Hegeayskie but. po Kor. 1·20, 1·50, 1·60, 2 i wyżej, stołowe wytrawne po Kor. 1·10, — garniec Kor. 4. 871 1 5
WÓDKI krakowskie **Gulgo** (podobn do Cognacu) butelka po Kor. 2 i litewska **Starka** stara po K 2 i 2·4 staropolska **Żytniówka** po Kor. 1.5 żołądkowa **Karpatówka** znakomita p Kor 1 50.
RUMY i Cognac odleżałe bardzo dobr
PORTER angielski „Imperjal“ but po K. 1·50 ½ butelki 80 hal.
MUSZTARDA tylko angielska flaszka po 90 hal.
OLIWA prawdziwa nicejska flaszk po 24 40 70. 90 hal. i wyżej.
OCET z wina tokajskiego but 1 lit Kor. 1·40, but. ½ ltr 80 hal.
JULIUSZ GROSSE
Kraków, Rynek, Pałac Spiski.

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków **Sukiennice L. 24 i 25** **Kraków**
poleca w wielkim wyborze 757 5 0
Nowości w wełnie i bawełnie na obecną porę na damskie suknie.
Płótna, stołową Bieliznę.
Bieliznę damską.
Wyprawy ślubne na każdą cenę.
Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty.
Kostiumy perkalowe.
Bluzki wełniane, zefirowe i perkalowe
Dywany, Chodniki, Firanki i t. d.
Ceny bardzo niskie.



HANDEL NASION
Ludwika Freege
w Krakowie
POLECA
NASIONA
GOSPODARCZE,
LEŚNE,
EKONOMICZNE,
WARZYWNE,
KWIATOWE,
DRZEWA
OWOCOWE,
OZDOBNE,
RÓŻE,
i KONIFERY,
pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych. 444 12 2
Cennik illustrowany: (spec.) **drzew** i nasion przesyłam na żądanie **darmo** i opłatnie.
Przy większych zapotrzebowaniach służę specjalnemi ofertami i wzorami.

Katolicy popierajcie solidarnie i wytrwale handel i przemysł polski!

Pierwszy w Galicyi - katolicki i krajowy
MAGAZYN TANICH, GOTOWYCH UBRAŃ
wyrabianych wyłącznie przez krawców krakowskich,
ul. Floryańska l. 7, tuż przy Rynku gł.
poleca swe wyroby co do materjału i co do wykonania lepsze od zagranicznych.
WYBÓR WIELKI — CENY NA KAŻDYM KAWAŁKU WYPISANE.

Garnitury męskie po 7, 8, 10, 12 zł. i wyżej	Ulstry . . . . . od 19 złr. i wyżej	Bluzki studenckie . . . od 4·50 zł. i wyż.
Zarzutki . . od 12 złr. i wyżej	Garnitury anglesowe „ 24 „ „	Spodnie . . . . . . „ 2·50 „ „
Spodnie . . „ 2 „ „	Bundy nieprzemakalne „ 22 „ „	Ubrania dziecinne . . . „ 3·50 „ „
Hawełoki . . „ 9 „ „	Płaszcze studenckie . „ 10 „ „	Kamizelki pikowe (białe i kolor.) „ 3·75 „ „

Marynarki beszowe czarne i kolorowe i t. d. i t. d. i t. p.
Wielki skład materjałów surowych tak krajowych jak zagranicznych angielskich.
Wszelkie rodzaje zamówień wykonuje się jak najdokładniej i punktualnie.
700 3 6
Dyrekcya Związku katol. krawców w Krakowie.
UWAGA: W niedzielę i święta lokal zamknięty. Kierownik magazynu mieszka ulica Floryańska L. 16, obok hotelu pod Różą.

W obec przewagi obcych w solidarności siła i bogactwo narodu!

Największy Związk. Warsztat polsk. krawców popierajcie.

Kto popiera obcy przemysł szkodzi krajowemu!

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.